Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
Miesięcznik finansowany jest ze środków PFRON

Nr 7/308
2023

www.razemztoba.pl • Codziennie każdego dnia • Razem już 26 lat



O tym, jak Wojtek został lekarzem



„Niepełnosprawni w drodze na szczyt”

więcej s. 15



Pomaganie za jechanie po raz piąty

więcej s. 22



Pszczelarstwo bez tajemnic i barier

więcej s. 25

Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych



SAMODZIELNI NIEPEŁNOSPRAWNI III

Bezpłatne poradnictwo prawne

dla osób z niepełnosprawnościami

Bezpłatne poradnictwo specjalistyczne

dla osób z niepełnosprawnościami

Wsparcie i rzecznictwo

dla osób z niepełnosprawnościami

oraz

Podejmowanie interwencji

ELBLĄG
ul. Kościuszki 48
tel. 517 626 662 / 55 232 69 35

Projekt "Samodzielni Niepełnosprawni III" współfinansowany jest ze środków PFRON

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PORTAL I GAZETA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

REDAKCJA:
Rafał Sułek (red. naczelny)
Mateusz Misztal
Janusz Komorowski
Teresa Bocheńska
Marta Gąsak

Paweł Rodziewicz
Paweł Gwardyński
Damian i Ilona Nowaccy
Agnieszka Pietrzyk

ADRES REDAKCJI:
82-300 Elbląg, ul. Hetmańska 28,
tel. (55) 232 69 35
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

WYDAWCA:
Elbląska Rada Konsultacyjna
Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
tel. (55) 232 69 35
fax (55) 232 69 34
e-mail: erkon@softel.elblag.pl
www.erkon.elblag.pl

ZADZWOŃ DO NAS

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?

Zadzwoń!

Czekamy na Twój telefon!

(55) 232 69 35

Napisz!

redakcja@razemztoba.pl

DRUK:
PPUH APLAUZ

Fot. na okładce: RDNE Stock project / pexels.com
NAKŁAD: 4000 egzemplarzy.

© Wszelkie materiały zawarte w gazecie chronione są prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone, dalsze rozpowszechnianie artykułów i zdjęć tylko za zgodą wydawcy. Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL). Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania dostarczonych materiałów.

WARTO PRZECZYTAĆ

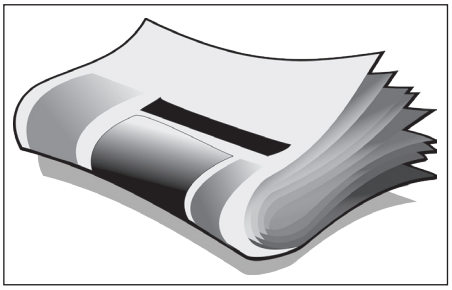
8 Ustawa o świadczeniu wspierającym z podpisem Prezydenta
9 Spływ kajakowy z Fundacją Podaj Dalej
12 Leki po nowemu
13 „14" z urzędu
14 Infrastruktura parkingowa dla OzN wciąż jest wyzwaniem
17 Wsparcie dla niesłyszących
18 Wybory za pasem. Czas na dostępność
30 Na plaży bez barier
34 Jakie wsparcie dla dzieci, których rodzice nie żyją?
35 Od lipca łatwiej uniknąć podatku od spadków i darowizn
36 Seniorze, uważaj na reklamy środków pseudomedycznych
38 „Strumień życia w SMA. Możemy więcej..."
41 Sopocianka z tytułem Mistrzyni Polski w parakarate

ELBLĄG

19 Bank Żywności w Elblągu buduje nową siedzibę
20 Fontanna w Parku Kajki otwarta
21 ANS ma 25 lat
23 Oddział psychiatryczny po remoncie
24 Do Nowakowa nowym mostem

W REGIONIE

26 Wydziergały pledy dla hospicjum
27 800 km w milczeniu
28 Szukają ludzi dobrej woli
29 „Nadzieja" ma nowy obiekt



PUBLICYSTYKA
4 Ostatni będą pierwszymi



Z PERSPEKTYWY RODZICÓW
5 Uprzywilejowani



SPORT
42 14 medali w Paryżu

więcej na razemztoba.pl



„Wkrótce zaczyna się nowy rok szkolny i chcę Was wszystkich prosić o przysługę.
Usiądź z dzieckiem na 5 minut i wyjaśnij mu, że bycie bardzo wysokim, niskim, pulchnym, chudym, rudym lub z innym kolorem skóry nie jest powodem do śmiechu.
Albo, jeśli uczeń nosi okulary, czy te same buty każdego dnia.
Wyjaśnij swojemu dziecku, że używany plecak niesie ze sobą te same marzenia, co nowy.
Proszę naucz swoje dziecko, aby nie wykluczało nikogo za bycie biednym czy «innym».
Wyjaśnij swojemu dziecku, że nękanie boli i że chodzi się do szkoły, aby się NAUCZYĆ, a NIE konkurować.
Wszyscy mamy tę samą wartość.
Edukacja zaczyna się w domu".

Tych kilka zdań jednej z użytkowniczek Facebook'a krąży od kilku dni ponownie po mojej stronie głównej tegoż serwisu. Szereg udostępnień pokazuje, że wakacje dobiegają końca, a na horyzoncie pojawia się nieunikniony powrót w szkolne mury.

Zasadniczo zgadzam się z tym, co zostało tutaj napisane. Szkoda tylko, że tak niewielu rodziców zdaje sobie sprawę z tego, jak wielki wpływ ich postępowanie ma na dzieci w szkole. Często słyszy się, że winę za wszelkie zło ponosi szkoła. Zapominamy jednak, że ten budynek to nasze dzieci, a te z kolei są odzwierciedleniem tego, co wynoszą z domu. To rodzinne cztery ściany przygotowują młodego człowieka od jego pierwszych dni życia do tego, jakim będzie bliźnim dla innych w tym znajomych w szkole, w której przecież będzie spędzał sporą część swojego życia.

Współczesne czasy niosą za sobą wiele zagrożeń, przed którymi nie zawsze jesteśmy jako rodzice zdolni uchronić nasze dzieci. I fakt, dopiero gdy nasza pociecha opuszcza domowy azyl i rusza w kierunku otchłani zwanej placówką edukacyjną, zobaczyć możemy efekty naszej relacji z dzieckiem. Trzeba mieć jednak świadomość, że nawet najlepszy kontakt z dzieckiem może zostać zaburzony, jeśli nie zostanie ono do tej swojej nowej podróży odpowiednio przygotowane – w dużej mierze psychicznie.

Tak, należy rozmawiać ze swoim dzieckiem na tematy poruszone w wyżej cytowanych zdaniach. Uważam jednak, że jeszcze bardziej należy kłaść nacisk na to, by „wypracować" w dziecku przekonanie, że nie jest i nigdy nie powinno się czuć gorszym, a podążanie za grupą nie zawsze jest dobrym rozwiązaniem. Dziecko powinno mieć świadomość, że jak komuś (także jemu) dzieje się jakakolwiek krzywda, powinno to od razu zgłaszać, nawet pod obawą odrzucenia od grupy. Warto przekazywać pozytywne wzorce kierujące ku temu, że dobry człowiek, to nie zawsze otoczenie tłumu, że inne zainteresowania i sposób ubierania się, to nie coś złego, a wręcz coś fajnego i dającego komuś radość na równi z tym, co cieszy innych. Nie należy tego zwalczać, wyśmiewać, wytykać palcami, a jak już ktoś tak robi, to należy to zgłaszać i stawać w obronie słabszych.

Zawsze w podobnych sytuacjach powtarzam, że należy w takich sytuacjach powracać do puenty „Przypowieści o robotnikach w winnicy" przedstawionej w Ewangelii wg świętego Mateusza, bez względu na to, czy jesteśmy wierzący, czy nie: „[...] ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi".

Niezaprzeczalnym jest to, że każdego należy traktować tak samo, lecz z mojego skromnego doświadczenia życiowego widzę, że indywidualności i osoby, które jakoś „wymykały się" psychologii tłumu, kiedyś były na końcu grupy, często odrzucane przez resztę lub traktowane pogardliwie, dziś same przodują w różnych aspektach swojego życia także tego zawodowego a szkolni „przywódcy" – jakoś poznikali w tłumie.

W tym roku moja córka rozpoczyna swoją przygodę z edukacją – na etapie przedszkola. Czas pokaże, ile z tego co tu napisałem i co starałem się dziecku przekazać zaowocuje, a jak wiele zweryfikuje rzeczywistość społeczna. Mówi się, że ludzie z natury rodzą się dobrzy i to otaczający świat nas zmienia. Patrząc na to, co wyprawia się na placu zabaw u mnie pod domem, zaczynam mieć coraz większe obawy, że nie będzie tak łatwo i jeszcze nie raz będę miał ochotę któregoś z rodziców „postawić do pionu". Przecież to nie wina dziecka, że zachowuje się, traktuje i zwraca się do innych tak, a nie inaczej.

Na koniec wróćmy jeszcze na chwilę, do przytoczonego wyżej fragmentu postu z Facebook'a. Zastrzeżenie mam tylko i wyłącznie do jednego fragmentu: „Wyjaśnij swojemu dziecku, że [...] chodzi się do szkoły, aby się NAUCZYĆ, a NIE konkurować".

Realia są takie, że wzajemna rywalizacja jest i była zawsze wpisana w system edukacji. Zawsze walczono o lepsze oceny, o lepsze miejsce w klasie, o lepsze podanie piłki podczas meczu czy uwagę „liderów" w grupach. Problem pojawia się jednak wtedy, kiedy zaciera się granica tej rywalizacji i zaczyna się niezdrowia walka. Z tym zjawiskiem walczyć jest o tyle trudniej, że same szkoły niejednokrotnie wręcz zachęcają do rywalizacji poprzez dążenie do jak najlepszej opinii placówki i średniej ocen w danej szkole. Polski system edukacji nie jest nastawiony na naukę, a „przerobienie materiału". Często nie ma w nim również szans czasu na indywidualność a jedynie „przymus" nadążania za grupą.

Rafał Sutek



ILONA I DAMIAN NOWACCY są rodzicami niepełnosprawnej Julki z mózgowym porażeniem dziecięcym (MPD). Na łamach „Razem z Tobą" opisują swoje chwile radości, zwątpienia oraz dzielą się licznymi doświadczeniami i spostrzeżeniami, wynikającymi z wychowywania niepełnosprawnego dziecka.

Uprzywilejowani

Ustalenia w sprawie głośnej ustawy o świadczeniu wspierającym nabrały ostatecznego kształtu, kształtu, który na ten moment satysfakcjonuje, delikatnie mówiąc, niewielu. Chaos informacyjny nie pomaga, w sieci więcej jest opinii niż faktów, bezustannie pojawiają się te same pytania i równie bezustannie pozostają bez odpowiedzi. Z całości tego chaosu wyłania się jednak bardzo niepokojąca tendencja – wzmaga się podział środowiska i wzajemna niechęć, warunkowana stopniem w jakim dana osoba, a najczęściej podopieczny, jest niepełnosprawny.



Fot. Damian Nowacki

O tym podziale, o punktacji i o nowych kryteriach już pisałam, tzn. starałam się napisać, bo prawdą jest, że do tej pory pozostają niejasne.

I w sumie można byłoby skończyć w tym momencie, poczekać na kolejne, konkretniejsze ustalenia, bez zatrzymywania się przy nastrojach społecznych, ale złapałam się na tym, że coraz więcej pojawiających się opinii wzbudza we mnie, delikatnie rzecz ujmując, irytację.

Jako zasłużony doświadczeniem i stażem członek wspomnianej społeczności też postanowiłam się wypowiedzieć, bo zostałam niejako wywołana, nie personalnie, ale środowiskowo, do tablicy.

Moją uwagę przykuł mianowicie „zarzut" (bo w takim wydźwięku był wspomniany), że wprowadzane właśnie zmiany, faworyzują osoby z niepełnosprawnością ruchową.

A o takowej coś tam jednak wiemy...

Powinnam więc się poczuć niesamowicie wyróżniona, wszakże faworyzowanym być każdy lubi. Czemu więc szczęście mnie nie przepełnia?

Hmm... Może dlatego, że niepełnosprawność ruchowa, stając się naszą codziennością, od blisko 19 już lat, determinuje dokładnie wszystko, co dzieje się w naszym życiu i to, w jakim kierunku ono podąża. Może dlatego, że wszelkie decyzje, jakie zapadają są nią, nie zawsze bezpośrednio, ale pośrednio uwarunkowane. Niezależnie od wagi i zakresu ich konsekwencji, Julka musi być brana pod uwagę zawsze.

Jak więc wygląda codzienność z Julką? Na zewnątrz zapewne głównie tak, że jeździ w wózku. Dla bardziej wtajemniczonych – nie mówi i trzeba ją karmić.

Tyle.

No i chodzą słuchy, że owa codzienność jest pełna ograniczeń. Tylko my nie nazywamy tego ograniczeniami, dla nas to adaptacja. Do warunków, w jakich możemy się poruszać w miarę komfortowo. Oczywiście czas zmienia możliwości. W kwestii poruszania się np., kiedyś z Julką można było wejść wszędzie, była „malutka" więc do wieku mniej więcej 10 lat, wejście z nią i wózkiem pod pachą wszędzie, nie było problemem.

Ale czas uczy pokory, nas uczy pokory (panią Grażynę Łobaszewską uczy pogody...).

Z roku na rok lista miejsc, do których nie możemy się dostać rośnie, a dział „jakoś się uda" zniknął. Teraz albo można albo nie. A to tylko poruszanie się.

Jak w skrócie wygląda dzień z osobą całkowicie zależną ruchowo?

Ktoś ostatnio wrzucił do sieci dokument, jaki należy wypełnić, aby urząd ocenił stopień zaangażowania w codzienną opiekę. Wyszczególnione zostały konkretne czynności, najwyraźniej istotne z punktu widzenia sporządzającego listę, takie jak np. pobudka i higiena, na równi z odśnieżaniem i chodzeniem do kościoła... Ja nie miałam wątpliwej przyjemności wypełniania tego formularza na żadnym z etapów uzyskiwania dokumentów dla Juli, ale aż się prosi, aby, w luźnej dosyć, interpretacji ułożyć wg niego „dzień z życia":

Pobudka, a jakże, choć nie wiem cóż to za kryterium, budziłam dwóch braci do szkoły aż się wyprowadziłam z domu po ślubie i żaden z nich opieki nie potrzebował. Tak więc owszem, Julę budzimy, potem przenosimy z łóżka do salonu na jej ulubiony fotel, gdzie ją ubieramy, przebieramy (wykonując większość z czynności szczegółowo w formularzu wymienionych...), robimy śniadanie i karmimy, następnie leki... (uwzględnione w formularzu).

Potem czasem spacer, czyli w wolnym tłumaczeniu: znoszenie z wózkiem

po schodach, jeżeli dalsza wycieczka to przekładanie z wózka na fotel w aucie i z powrotem, kilka razy. Jak jestem z Julą sama w domu, a znajomi proponują spotkanie, to słyszę: „ale nie ma problemu, możesz zabrać Julkę ze sobą". W ich rozumieniu jedyny problem to taki, że mogę z nią np. nie móc wejść do jakiegoś lokalu z wózkiem więc się z radością dostosują. Ale dla mnie to wiąże się ze zniesieniem Julki z wózkiem po schodach, włożeniem do fotelika w aucie, włożeniem wózka do bagażnika, potem wyjęciem z fotelika, wyjęciem wózka z bagażnika, włożeniem Juli do wózka. Po spotkaniu wszystko to samo, tylko w odwrotnej kolejności, włącznie z wniesieniem Julki osobno po schodach do domu, osobno wózka bo już jest za ciężka, żeby wciągnąć wózek razem z nią. Mieszkamy na parterze, ale jednak kawałek jest – do fotela w salonie...

Jak takie spotkanie trwa godzinę, (jakkolwiek uwielbiamy oczywiście towarzystwo) to robi się nieco przerost formy nad treścią. Więc czasem odmawiamy. Ale mam wrażenie, że jak mówię, nie... nie dam rady, to zrozumienie nie jest całkowicie szczere.

Tyle w temacie wycieczek. No i zawsze jest oczywiście o wiele łatwiej, jak Tata jest w domu.

Tymczasem dzień mija, a w międzyczasie przebieranie, przewijanie, karmienie, przenoszenie z fotela na wózek z wózka na fotel – te czynności powtarzają się w ciągu dnia wiele razy. Wieczorem mycie albo kąpiel – do niej potrzeba nas troje. Następnie spanie (formularz pięknie nazywa je „układaniem do snu"), czyli leżenie z Julą w łóżku póki nie zaśnie. Łóżko Jula ma 200x220 więc sporo miejsca żeby jej towarzyszyć. Tak zasypia najlepiej, ale to trochę jak procedura z niemowlakiem, tyle że nieco większym i nieco dłużej, bo już ponad 18 lat. Leżenie z Julą aż zaśnie jest też podyktowane jej doraźnymi atakami padaczki przy zasypianiu, które bardzo rzadko, ale się zdarzają.

Ze względu na padaczkę właśnie w ogóle z Julką śpię.

W nocy bywa różnie, bo nawet jak Jula śpi dobrze, a raczej nie ma z tym problemu, to trzeba ją obrócić na bok, albo poprawić kołdrę, poduszkę, nogę, rękę, głowę, wszystko to, co my ogarniamy bezwiednie sami. A tutaj jesteśmy asystentem Julki od każdej kończyny i ogólnie od wszystkiego co może sen zakłócać. I tak kilka razy w nocy – max dwa razy, jeżeli noc jest dobra. Byle jej się dobrze spało. To jest cel nadrzędny.

Zwykle, na szczęście, nawet się przy tym nie budzi (nie to co my, a z wiekiem jakoś coraz trudniej zasnąć, bo wiadomo, że o 3:00 nad ranem najlepiej się rozmyśla o życiowych problemach). Julka czasem też się budzi, bo za ciepło, bo za zimno, bo pić, bo atak, bo w sumie to nie wiadomo co. Tak po prostu. I tu kolejna pozycja z formularza – czuwanie podczas snu. Zdecydowanie jest ważną jego składową.

Łapiemy się.

I tak sobie mija dzień i noc, oczywiście w ogromnie dużym uproszczeniu, sprowadzony do rzeczy podstawowych, a przecież życie to jednak więcej.

Nie jest nam więc po drodze z tym, co autor formularza uznał za istotne czynności życiowe, bo odśnieżanie, palenie w piecu, płacenie rachunków, wyjścia do kościoła, czynności ogrodnicze, czy załatwianie spraw urzędowych, nie komponują mi się w obraz cech zaangażowanego opiekuna. Są raczej podyktowane życiem po prostu. Nie życiem z osobą zależną. No ale co ja tam wiem. Jestem ta faworyzowana, uprzywilejowana i tylko czekam aż mi spadnie deszcz świadczeń.

Także chyba w takim razie nie ma co marudzić, tylko idę poodśnieżać trochę i na wszelki wypadek omówię z Julą grafik czynności ogrodniczych na nadchodzący sezon. ■

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PRZECZYTAJ WIĘCEJ TEKSTÓW ILONY I DAMIANA NOWACKICH

Dymy nad

Z przerażeniem patrzymy na zdjęcia pożarów obejmujących coraz większe obszary w południowej Europie. Dymy pożarów widać nawet z satelitów. Szczególnie trudna jest sytuacja mieszkańców wysp na Morzu Śródziemnym, zwłaszcza zwierząt – ludzie tracą dobytek, ale mogą uratować życie ucieczką z wyspy, poza nimi tylko ptaki mogą uciec przed ogniem, a i to nie zawsze.

TERESA BOCHEŃSKA

Płoną lasy, domy, ewakuowane są całe miejscowości. Najbardziej cierpi Grecja – 7 z 13 regionów kraju jest w strefie najwyższego ryzyka, w tym Attyka, Grecja Centralna i Zachodnia, Peloponez i Wyspy Jońskie. Dymy unoszą się jednak także nad Włochami – tu najmocniej płonie Sycylia – Portugalią, Hiszpanią, Chorwacją, Francją. Tragedia pożarów dotknęła cały basem Morza Śródziemnego, także jego południową stronę – Algierię i Tunezję.

W sumie w całej Europie spaliło się dotąd ponad 230 tys. ha. Jak opowiadają polscy strażacy, którzy pojechali na ratunek, gaszenie ognia jest tam nieporównanie trudniejsze, niż w naszym lesie, bo ta nadmorska południowa roślinność jest gęsta, kolczasta i ciernista, do tego wydziela eteryczne olejki, które przyjemnie pachną, ale które bardzo dobrze się palą.

Tak gwałtowne i tak szybko rozprzestrzeniające się pożary mają swoje przyczyny. Pierwszą była zbyt łagodna i sucha zima. Mała ilość opadów nie zmoczyła wystarczająco gleby, a niewielkie majowe opady nie zdołały uzupełnić tych braków. A w lecie przyszły rekordowo wysokie temperatury, o jakich najstarsze pokolenia nie słyszały: blisko 50% na Sy-

Europą to ostrzeżenie

cylii! Ma to ścisły związek ze zmianami klimatu. Średnia temperatura nad Europą zwiększyła się średnio o 0,5 stopnia Celsjusza w ciągu 10 lat, podczas gdy w tym samym czasie światowa średnia wzrosła tylko o 0,2 stopnia Celsjusza. Wydaje się, że to niewiele, ale skutki już są zatrważające. Co roku uderzają w nas coraz dłuższe i wyższe fale ekstremalnych upałów. Niektórzy naukowcy nazywają Europę „gorącym punktem fali upałów". Najbardziej widocznym efektem ocieplenia w Europie są topniejące lodowce. W tych alpejskich w latach 1997-2021 grubość pokrywy lodowej zmalała aż o 34 m. Niedawno widziałam w telewizji uroczystość pożegnania jednego z lodowców przez miejscową ludność. Została po nim smutna, błotnista dolina. Lodowce topią się latem, a zimą trudno im powrócić do pierwotnego stanu, bo czasami zamiast śniegu pada deszcz. Takie zjawiska mają miejsce wszędzie. W zeszłym roku po raz pierwszy w historii spadł deszcz na najwyższy lodowiec na Grenlandii. Topnienie lodowców powoduje podwyższanie się poziomu morza. Obliczono, że na Grenlandii w latach 1972- 2021 stopniało 5-6 tys. gigaton pokrywy lodowej, co przyczyniło się do globalnego wzrostu poziomu mórz o około 14,9 mm. Systematycznie rośnie też temperatura mórz otaczających Europę. Wody wschodniej części Morza Śródziemnego, Morza Bałtyckiego i Czarnego oraz południowej Arktyki były w 2022 r. ponad trzykrotnie cieplejsze od średniej światowej.

Ocieplenie klimatu najbardziej odczuwa Europa południowa. – Wziąwszy pod uwagę pogarszające się długoterminowe prognozy klimatyczne, południowa Europa może odnotować jedne z największych na świecie procentowych wzrostów ekstremalnych temperatur powyżej 40 st. C i trwających wiele dni z rzędu susz – czytamy w raporcie Światowej Organizacji Meteorologicznej. Stąd te olbrzymie, trudne do ugaszenia pożary.

Doświadczamy takich zmian także



Fot. Teresa Bocheńska

w naszym kraju. Kilkadziesiąt lat temu średnia temperatura w Polsce wynosiła 8 stopni Celsjusza, teraz to już 8,5, a nawet 9. Znacznie rzadziej występują też temperatury poniżej zera oraz opady śniegu. Wszystko wskazuje na to, że znikną przedwiośnia i przedzimia, a nasz klimat upodobni się do klimatu podzwrotnikowego z dwoma porami roku – ciepłą i suchą oraz chłodną i wilgotną. Ma to ogromny wpływ na gospodarkę, zwłaszcza rolnictwo, które stara się dostosować do nowych warunków, co już widać w zmianie struktury upraw. Dziedziną, która odczuwa zmiany klimatu jest też turystyka. Z jednej strony wydłużył się letni sezon turystyczny, z drugiej ucierpiało narciarstwo. Mamy znacznie mniej opadów śniegu, a początek zimy przesunął się na styczeń.

Ocieplenie klimatu na Ziemi i katastrofalne tego skutki to nie opowieści szalonych ekologów. To fakt, którego lekceważenie te zmiany przyśpiesza. Unia Europejska robi wszystko, żeby je przynajmniej opóźnić. Opracowany został w tym celu cały program nazwany „Zielonym ładem". Są już efekty: w minionym roku w Europie 22,3 proc. energii elektrycznej pochodziło od wiatru i słońca, po raz pierwszy wyprzedzając paliwa kopalne (20 proc.) i energię węglową (16 proc.). Produkcja energii to nie wszystko – program obejmuje wszystkie dziedziny gospodarki i ochronę środowiska przyrodniczego.

Niestety w Polsce udajemy, że nic się dzieje. Nadal promuje się węgiel, na potęgę wycina lasy, marnuje wodę i energię, protestuje przeciwko wszelkim ograniczeniom, które mogą te tak groźne dla nas zmiany klimatu hamować. Nie martwimy się o to, jaki świat zostawimy dzieciom i wnukom: czy zamiast błękitnych lodowców, bystrych rzek i zielonych lasów zastaną puste błotniste doliny, wyschnięte jeziora i pogorzeliska, nie mówiąc o straszliwych upałach i huraganach. To naprawdę nie jest ponury żart. ■

Udogodnienia w pociągach



Fot. pixabay.com

Szersze fotele dla kobiet w ciąży, wydzielone miejsca dla osób ze spektrum autyzmu, więcej stanowisk na rowery, poszerzone drzwi, fluorescencyjne piktogramy – to tylko niektóre z nowości w pociągach zamówionych przez Województwo Zachodniopomorskie – poinformował Urząd Marszałkowski. Zakup nowych składów o wartości ponad 130 mln zł w 85 proc. zostanie sfinansowany ze środków unijnych.

Zarząd województwa zachodniopomorskiego podpisał umowę z NEWAG SA na dostawę czterech nowych elektrycznych zespołów trakcyjnych. Nowością w tych pociągach będzie 16 szerszych miejsc przeznaczonych np. dla kobiet w ciąży. Poszerzone fotele poprawią komfort podróży również osób z niepełnosprawnościami. W przedniej części składu zaprojektowano wydzielone, podwyższone miejsca dla osób ze spektrum autyzmu. Na szybach będzie specjalna okleina, a na blacie stolika gra planszowa o stonowanej kolorystyce. Obsługa pojazdu będzie miała też możliwość przygaszenie świateł w tej części pojazdu. To ma zapewnić komfort podróży, spokój, wyciszenie.

Kontrakt opiewa na ponad 130 mln zł. Dofinansowanie z funduszy europejskich wyniesie do 85 proc. wartości zamówienia. Pojazdy mają pojawić się na torach do listopada 2025 r. ■

Samorząd Województwa

Ustawa o świadczeniu wspierającym z podpisem Prezydenta



Fot. mat. prasowe

Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o nowym świadczeniu wspierającym dla osób z niepełnosprawnościami. Wprowadzono także ważne zmiany w zakresie warunków przyznawania świadczenia pielęgnacyjnego.

Podpisana przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawa o świadczeniu wspierającym zakłada przebudowę dotychczasowego systemu świadczeń dla osób z niepełnosprawnościami oraz ich opiekunów poprzez wprowadzenie od 1 stycznia 2024 r. do systemu prawnego nowego świadczenia – świadczenia wspierającego kierowanego bezpośrednio do osoby z niepełnosprawnością oraz modyfikację warunków przyznawania świadczenia pielęgnacyjnego.

– Polityka świadczeń będzie ukierunkowana na upodmiotowienie osoby z niepełnosprawnością, by mogła sama decydować, jak wykorzystywane ma być otrzymywane wsparcie. Warunki przyznawania nowego świadczenia wspierającego wpisują się także w oczekiwania i potrzeby środowisk osób z niepełnosprawnościami dotyczące zróżnicowania wysokości wsparcia od indywidualnych potrzeb wsparcia – wskazuje pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik. Realizatorem świadczenia będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych. ■

MRiPS

Dostępność Plus dla Zdrowia



Fot. mat. prasowe

72 szpitale i 270 placówek Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) korzysta ze wsparcia z projektu „Dostępność Plus dla Zdrowia", aby zlikwidować bariery w dostępności do świadczeń dla pacjentów ze szczególnymi potrzebami, m. in. z niepełnosprawnościami.

Dzięki środkom z projektu pacjenci ze szczególnymi potrzebami mogą łatwiej i bezpieczniej dostać się do gabinetów lekarskich i zabiegowych, szybciej umówić się na wizytę, a także korzystać ze sprzętu zapewniającego większy komfort podczas pobytu w placówce.

Ogólna wartość uruchomionego w 2019 r. projektu to 352 675 142 zł, z czego ponad 297 mln zł pochodzi ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego – dofinansowanie w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. ■

MZ

Poprawią dostępność



Fot. mat. prasowe

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych ogłosił wyniki ostatniego naboru w programie „Ośrodek Wsparcia Architektury Dostępnej". Wsparcie otrzymają 32 podmioty.

– W trzecim i ostatnim naborze uzupełniającym otrzymaliśmy łącznie 33 zgłoszenia, z czego 32 przeszły pozytywnie weryfikację formalną. Wszystkie te podmioty zostały zakwalifikowane do udziału w projekcie – podano w komunikacie PFRON.

Ostatni nabór dotyczył wyłącznie usługi audytu uproszczonego, czyli inwentaryzacji dostępności architektonicznej wykonywanej na miejscu przez audytora. Skierowany był do podmiotów, które nie otrzymały dotychczas wsparcia doradczego z OWDA zarówno w ramach pierwszej, jak i drugiej ścieżki. Zgodnie z regulaminem naboru, o przyjęciu do projektu decydowała kolejność zgłoszeń.

Projekt „Ośrodek Wsparcia Architektury Dostępnej" finansowany jest z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020, Oś Priorytetowa II Efektywne polityki publiczne dla rynku pracy, gospodarki i edukacji, Działanie 2.19. ■

PAP Media Room

Kraków: Bezpieczna podróż na wózku

Wszystkie autobusy oraz 85 proc. tramwajów MPK SA w Krakowie to pojazdy wyposażone w niską podłogę i platformę. Obowiązkiem każdego prowadzącego pojazd jest zwracanie szczególnej uwagi na osoby z ograniczoną mobilnością, m.in. na wózkach inwalidzkich.

Oczekując na przystanku warto zasygnalizować to prowadzącemu podnosząc rękę. Każdy prowadzący ma obowiązek rozłożyć osobie na wózku platformę – zarówno podczas wsiadania, jak i wysiadania z pojazdu.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, tramwajem i autobusem może podróżować osoba na wózku inwalidzkim tylko wtedy, gdy jest w stanie samodzielnie ustawić wózek w wyznaczonej przestrzeni, tyłem do kierunku jazdy.

Pasażerowie, którzy stoją w miejscu dla wózków, powinni je zwolnić, aby umożliwić bezpieczne i prawidłowe ustawienie wózka.

Jeżeli pojazd jest wyposażony w pasy, należy je zapiąć lub poprosić o ich zapięcie prowadzącego. Prawidłowe ustawienie i zabezpieczenie wózka jest niezwykle ważne dla bezpieczeństwa wszystkich pasażerów, szczególnie w sytuacji gdy dochodzi do gwałtownego hamowania.

Prowadzący jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo wszystkich pasażerów w pojeździe. Ma prawo wymagać, aby osoba na wózku odpowiednio go ustawiła i zabezpieczyła, a w przypadku niespełnienia tych warunków, odmówić przejazdu. ■

UM Kraków

Seniorzy z DPS z nowym autem

Dom Pomocy Społecznej przy ul. Nowomiejskiej we Włocławku otrzymał najnowszej generacji mikrobus marki Toyota Proace Long, ze specjalną windą do wózków inwalidzkich.

Samochód ma obustronnie odsuwane drzwi i automatycznie wysuwane schodki, umożliwiające wsiadanie seniorom, którym będzie służył. To inwestycja w bezpieczeństwo i zapewnienie potrzeb m.in. zdrowotnych 120 seniorów.

Auto jest wyposażone w nowoczesne technologie i systemy bezpieczeństwa, a dodatkowo jest oszczędne w zużyciu paliwa i ekologiczne. Dostawcą samochodu była Toyota Jaworski Auto Włocławek.

Zakup auta, które kosztowało 225 tys., został dofinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w kwocie 120 tys. zł. Gmina Miasto Włocławek przeznaczyła na ten cel 105 tys. zł. ■

UM Włocławek

Spływ kajakowy z Fundacją Podaj Dalej

Na lądzie uczą pokonywania barier architektonicznych, w powietrzu – barier psychologicznych, a na wodzie odpoczywają. Pokonywanie barier i aktywna rehabilitacja, to regularne treningi w Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka Podaj Dalej.

– Kursy paralotniowe i szybowcowe, to oferta dla odważnych i gotowych na wielkie zmiany. Pokazujemy, że niebo jest dostępne i że niemożliwe nie istnieje. A tymczasem jest lato, więc tradycji stało się zadość i jak co roku wypłynęliśmy na piękne wody naszego regionu. Najpierw jezioro, bo startowaliśmy w Gosławicach, a potem rzeka Warta. Spływ odbywa się dzięki wsparciu Miasta Konin. Dziękujemy! – mówią radośnie organizatorzy.

– Serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom spływu kajakowego. Dziękujemy osobom asystującym na wodzie i na lądzie. Jak zawsze był z nami WOPR Konin, więc od początku do końca byliśmy bezpieczni! – dodają.

Spływ odbył się 21 lipca. ■

Fundacja Podaj Dalej

O tym, jak Wojtek został lekarzem

Historia Wojtka Wiese to materiał na film. Najpierw czarno-biały, w konwencji niemych filmów grozy, potem kolorowy, z happy endem. Po drodze jest cierpienie, bunt, rozczarowanie życiem, utrata wiary. Wszystko przez chłoniaka Hodgkina, nazywanego też ziarnicą złośliwą, limfogranulomatozą.

Jest piątek. Siedemnastoletni Wojtek Wiese ze Złotowa w czasie gry w siatkówkę pada boleśnie na kolano. Otrzymuje zwolnienie z WF. Kocha fizykę teoretyczną i myśli o studiowaniu tego kierunku. Uczęszcza do klasy o profilu matematyczno-fizycznym.

W weekend przyjeżdża do jego domu rodzina. W czasie imprezy zaczyna się opowieść, że psy miały guzki i musiały być operowane. Wojtek wiedziony instynktem wymacuje sobie guzki na szyi. W poniedziałek lekko spanikowany udaje się do lekarza. We wtorek ma zrobione badania krwi – żaden z parametrów nie jest w normie. W środę trafia na oddział hematologii i onkologii poznańskiego szpitala dla dzieci. Od razu jest podejrzenie nowotworu.

Taki początek ma jego historia z chłoniakiem Hodgkina, nazywanym też ziarnicą złośliwą, limfogranulomatozą. Wcześniej właściwie nie odczuwał dyskomfortu. Gdyby nie te powiększone szyjne węzły chłonne, nikt nie przypuszczałby, że wysportowany chłopak jest tak bardzo chory. Owszem, bywa zmęczony, miewa stany podgorączkowe. Ale, do licha, jest styczeń, takie sprawy to normalka. Badanie histopatologiczne nie pozostawia wątpliwości, że to chłoniak Hodgkina. W IV stadium, nacieka na inne narządy.

– W śródpiersiu wyrósł olbrzymi guz. Żebym w ogóle mógł oddychać, otrzymywałem olbrzymie dawki sterydów. Co wtedy myślałem? A co może myśleć 17-letni chłopiec, gdy słyszy tak straszną diagnozę? Choć przyznaję, że niezbyt byłem świadomy, co mi jest, wcześniej nie bardzo interesowała mnie medycyna. Słyszałem tylko rodzinne opowieści, że ktoś zmarł na raka. Nie rozumiałem nic z tego, co się wokół mnie działo. Czułem się jak aktor w niemym filmie. Wszystko wokół migało, a ja nie wiedziałem, o co chodzi.



Fot. RDNE Stock project / pexels.com

Trafiłem na oddział pełen łysych dzieci. Byłem przerażony, że czeka mnie to samo – opowiada Wojtek.

W głowie siedemnastolatka tłucze się wiele myśli. Zamartwia się utraconymi marzeniami, rozmyśla o sensie życia, rozważa na temat śmierci.

– To było traumatyczne. Na oddziale zawarłem przyjaźnie. No i niestety, ci ludzie odeszli. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego takie sytuacje w ogóle są możliwe, buntowałem się. Cały czas szukałem sensu życia. I wreszcie przyszła odpowiedź. Skoro coś takiego mnie spotkało, to mogę to doświadczenie wykorzystać i pójść na medycynę. Całą złość przekułem w uczenie się. Maturę pisałem 4,5 miesięcy po przeszczepie szpiku kostnego. Byłem na morfinie, miałem kłopoty z pamięcią, naprawdę trudno mi było się uczyć. Ale każdego dnia próbowałem walczyć o normalną codzienność, nie leżeć w łóżku. Nie siedzieć. Dziś myślę, że jestem szczęściarzem, bo na mój nowotwór jednak znalazły się leki. Pech mój zaś polegał na tym, że jedno na 41 dzieci ma wznowy w trakcie leczenia. Dowiedziałem się tego od lekarki, która wtedy pisała doktorat i te dane pokazały badania przez nią zrobione – opowiada.

Choroba nowotworowa? Może być wznowa...

Pierwsza hospitalizacja trwała 1,5 miesiąca, ale gdyby tak solidnie policzyć, to w szpitalu Wojtek przeleżał 365 dni w ciągu dwóch lat. Najgorszych w jego krótkim życiu. Kiedy powinien zakochiwać się, całować z dziewczynami, chodzić na prywatki.

– Dopiero po paru miesiącach przyszła cicha akceptacja. Nie widziałem innego świata poza szpitalnym odziałem na onkologii dziecięcej. Załamałem się, gdy mimo intensywnego leczenia, nastąpiła progresja choroby. Wówczas zdecydowano o autoprzeszczepie szpiku kostnego. Niestety, 2 lub 3 miesiące potem pojawiła się wznowa – wspomina Wojtek.

Gdy skończył 18 lat, wylądował na od-

dziale dla dorosłych. Schematy leczenia dziecięcego pokrywały się ze schematami leczenia dorosłych. Pacjent przestał reagować na leki. Jednocześnie w trakcie radioterapii znów pojawiła się progresja choroby. Przerwano więc naświetlania. W Poznaniu podjęto decyzję o leczeniu ratunkowym za pomocą przeciwciał określonego typu – nowoczesnego leku; niestety, kuracja wtedy nie była refundowana. Dopiero kilka miesięcy później stała się dostępna dla pacjentów chorych na chłoniaka Hodgkina.

I stał się pierwszy cud. Ludzie ze Złotowa i internetu zebrali na leczenie Wojtka zaporową kwotę. Do dziś czuje wzruszenie, gdy opowiada o fundacji Złotowianka.

Potem stał się kolejny cud. W zasadzie po dwóch dawkach przeciwciał choroba całkowicie cofnęła się. Bez objawów ubocznych, bez spadków masy ciała.

Ale ponieważ jego choróbsko było wcześniej bardzo oporne na leczenie, od razu po podaniu przeciwciał zaplanowano przeszczep szpiku od dawcy niespokrewnionego. Wcześniejsze leczenie za pomocą autoprzeszczepu nic przecież nie dało.

Wojtek nagrywa w tym czasie vloga. I jest nominowany do nagrody Grand video World, konkursu organizowanego przez redakcję „Press". Ale przegrywa z Sylwestrem Wardęgą 50 głosami czytelników.

Z pacjenta w studenta medycyny

Po pierwszej progresji choroby, kiedy marzenia o szybkim powrocie do szkoły legną w gruzach, na oddziale bawi się z małymi pacjentami. Jest najstarszy, czyta sześcio– i siedmio– latkom bajki.

– Sprawiało mi to niesamowitą frajdę i zrozumiałem, że pomagając komuś, pomagam także sobie. Ta pomoc była iskierką radości. I pomyślałem, że skoro tyle czasu spędziłem w szpitalu, to powinienem zostać lekarzem. Pamiętam, że powiedziałem to mamie na korytarzu szpitalnym. Przytaknęła. Dopiero długo później przyznała, że nie wierzyła, że zmienię kierunek zainteresowań i pójdę na studia medyczne. Gdy wiedziałem już, że mam tak trudny nowotwór, zmagałem się z mnóstwem sportowej złości. I postanowiłem, że jak sportowiec pokażę innym, że coś mogę mimo choroby. I całe wkurzenie sportowe wykorzystam, by pomagać innym, zostanę lekarzem.



Fot. pixabay.com

Miałem nauczanie indywidualne, wstawałem o godz. 6:00 rano i uczyłem się. Byłem bardzo radykalny: albo studia medyczne, albo nic – opowiada Wojtek.

Na medycynę nie dostaje się za pierwszym razem. Idzie więc studiować chemię w Poznaniu. Jednak taki półśrodek nie zadowala go.

– Czułem się nieszczęśliwy. Ze studiowania chemii zrezygnowałem po pierwszym półroczu i cały wysiłek włożyłem w poprawienie wyników matury. Dostałem się na studia lekarskie do Łodzi. Uczyłem się, jak pracować na oddziale, który tak dobrze poznałem jako pacjent. Teraz byłem studentem na praktykach i szlag mnie trafiał, że rodzice dzieci chorych onkologicznie śpią pod łóżkami, a w maleńkiej sali przebywa 8 osób. Urządziłem więc zbiórkę na remont oddziału. Udało się zebrać 15 000 zł. Gdy jednak poznańskie firmy dowiedziały się o tej akcji, udało się stworzyć kolejną akcję – Rogalowe. Sprzedawało się rogale świętomarcińskie, a cały dochód szedł na Stowarzyszenie Dzieciaki Chojraki na rzecz Kliniki Onkologii, Hematologii i Transplantologii Pediatrycznej Szpitala Klinicznego im. Karola Jonschera w Poznaniu. W ten sposób zostało zebrane kilkaset tysięcy złotych. Cieszę się, że obecnie w Poznaniu jest nowa klinika onkologii dziecięcej. I dzieci mają lepiej niż ja miałem – wspomina Wojtek.

Już na pierwszym roku studiów działa w studenckim kole naukowym. Na trzecim dostaje grant badawczy. Przygląda się szpiczakowi mnogiemu. Pisze też dwa artykuły naukowe. Na szóstym roku studiów zostaje przewodniczącym studenckiego koła medycyny molekularnej.

Wyprawia się także z 26-letnim przyjacielem, który ma za sobą raka jelita grubego, na pielgrzymkę rowerową do Santiago de Compostela. W ten sposób zbierają pieniądze na fundację onkologiczną.

Skąd u niego ta wiara, skoro w trakcie leczenia wielokrotnie zastanawia się, czy w ogóle Bóg istnieje, jeśli dopuszcza do takiego cierpienia? Do dziś nie znajduje na to pytanie odpowiedzi. Niemniej wierzy, a wiara dodaje mu sił.

Na studiach odkrywa łódzkich dominikanów. W kamienicy przy klasztorze poznaje swoją przyszłą żonę – Justynę.

– Jest moją inspiracją, sama rozpoczęła specjalizację z wymagającej dla kobiet dziedziny. Poza medycyną ma sporo pasji i uczy mnie, że warto rozwijać się w wielu kierunkach. Daje obecność, miłość. Jest obok. Bez niej nie byłoby grantów naukowych. Miałem tylko 1,5 tygodnia na złożenie dokumentacji. Bardzo mnie motywowała. Wspierała także pomysł rowerowej pielgrzymki. Również finansowo, bo jeszcze

nie pracowałem, a ona już pracowała. Odwzajemniam jej olbrzymie wsparcie i miłość – zapewnia Wojtek.

Poczucie śmiertelności, które kiedyś tak przerażało, którego nie rozumiał i nie wiedział kompletnie, jak sobie z nim radzić, doprowadziło do doceniania życia w najmniejszych przejawach.

– Utrzymuję dobre relacje z najbliższymi, dzwonię do babci, do rodziców, do teściów, bo nic nie trwa wiecznie. Naprawdę doceniam życie – mówi wzruszony.

Kiedyś pacjent, dziś lekarz

Kiedyś postrzegał lekarzy jako superbohaterów: w fartuchach wchodzą do sali pełnej chorych ludzi i leczą. Nieśmiertelni. Dziś już wie, że to żadni bogowie, lecz zwykli ludzie, którzy muszą odpocząć, zadbać o swoje zdrowie i psychikę.

Sam dużo spaceruje, nie bombarduje się negatywnymi informacjami ze świata. Codziennie stara się medytować. Spotyka się ze znajomymi. Również po to, żeby cieszyć się wspólnie wypitym piwem.

A jednak... Z tyłu głowy cały czas czai się lęk. Czy TO nie wróci?

– Powtarzam sobie: „przecież jest ok, jestem zdrowy". Jeśli zaś tylko poczuję, że coś jest nie tak, natychmiast idę do lekarza. Ten zazwyczaj uspokaja. Pierwsze zarobione pieniądze przeznaczyłem na psychoterapię. By nie przenosić swojej traumy na najbliższych. Z perspektywy czasu uważam, że wielka szkoda, że nie miałem wsparcia psychologicznego w chorobie. Chciałbym zaapelować do pacjentów onkologicznych: nie bójcie się skorzystać z profesjonalnej opieki psychologicznej – wskazuje Wojtek.

I stanowczo podkreśla, że cierpienie nie „ubogaca", ani nie „uświęca".

– Nigdy nie chciałem cierpieć i nigdy już nie chciałbym cierpieć – zapewnia.

Wojtek planuje długie i szczęśliwe życie. Normalne.

– Po pierwszych próbach zbawienia całego świata zrozumiałem, że nie jestem w stanie tego zrobić, wyleczyłem się z bycia zbawicielem. Marzyłem o wynalezieniu leku na raka. O tym, że skończę medycynę, pójdę do laboratorium i odkryję nowy lek i uzdrowię wszystkich. No, ale jak zobaczyłem, na czym polega praca naukowa, zrozumiałem, że to nie jest takie proste, albo nawet niemożliwe w tym momencie. Niemniej cały czas mam nadzieję, że z mojego powodu świat stanie się lepszym miejscem do życia – mówi.

Mnóstwo dobrych ludzi

Choroba pokazała, na co ludzi stać. Na przykład siostrę. Jest starsza od Wojtka i w chorobie bardzo go wspierała wraz z ówczesnym narzeczonym, a obecnie mężem.

– Najbardziej mnie ujęła, gdy taki schorowany po chemioterapii złapałem rotawirusa, a ona zmieniała mi podkłady. Doceniam, że wtedy była ze mną. Narzeczony siostry przychodził do mnie na oddział. Od wielu osób dostałem mnóstwo wsparcia. A gdy niedawno dałem post na Facebooku, że wracam na oddział jako lekarz, zainteresowanie mnie przerosło. Dziękuję wszystkim za wsparcie. Chciałbym zmotywować ludzi w najgorszym położeniu: kochani, wszystko może się udać – mówi Wojtek.

Pamięta, jak profesor Katarzyna Derwich zauroczyła go, gdy wrócił na oddział z sepsą, miał 40° gorączki. Opowiedziała mu, że od dziecka chciała być lekarzem i dawała zastrzyki misiom. Kochana kobieta, świetny praktyk. Pamięta też pielęgniarkę, sypiącą dowcipami. Personel szpitala to wspaniali ludzie.

– Dziś odwdzięczam się za całe dobro, wspieram w Poznaniu akcję „Drużyna szpiku". Działam jako wolontariusz Fundacji Pokonaj Chłoniaka – wylicza.

A, i jeszcze uwielbia czytać. W pandemii przeczytał 52 książki. Bo postanowił, że będzie czytał jedną tygodniowo. W pewnym momencie już miał trochę dość czytania. Ale może przez to ciągłe obcowanie z książkami teraz chodzi mu po głowie spisanie własnej historii?

– Posługując się własnym przykładem, chciałbym motywować innych do działania, do pokonywania trudności. Dzięki dobrym ludziom, szczęściu i ciężkiej pracy, jestem tu, gdzie jestem. Sam nie dałbym rady. Zróbmy stop klatkę, bo nie sądziłem, że wspomnieniu choroby, będą towarzyszyć takie emocje. Nawet grając w najbardziej optymistycznym filmie, aktor musi wypocząć – zaznacza. ■

Serwis Zdrowie / PAP MediaRoom

Leki po nowemu

2 sierpnia weszły w życie przepisy, które w trosce o bezpieczeństwo pacjenta, ograniczają zdalne wystawianie recept na środki odurzające i psychotropowe.

Wypisaniu recepty na leki psychotropowe i środki odurzające musi towarzyszyć badanie i ocena wpływu leku na pacjenta. Mowa tutaj o badaniu stacjonarnym ale też konsultacji przeprowadzonej z pacjentem zdalnie. Konsultacja to obowiązkowa rozmowa z pacjentem na temat jego stanu zdrowia, stanu psychicznego oraz wywiad na temat zażywanych leków. Zasada ta nie dotyczy przepisywania recept w ramach kontynuacji leczenia, jeśli nie upłynęły 3 miesiące od ostatniej wizyty u lekarza i badania pacjenta. Informacja, o tym, że wskazany okres nie został przekroczony będzie zamieszczana w dokumentacji medycznej pacjenta.

Przed wystawieniem każdej kolejnej recepty na środki odurzające i leki psychotropowe lekarz będzie musiał sprawdzić ilość i rodzaj przepisanych ostatnio pacjentowi leków.

Fakt takiej weryfikacji lekarz będzie musiał odnotować w dokumentacji medycznej pacjenta wraz z informacją o bieżących wskazaniach. Kontrolę sporządzania dokumentacji medycznej po konsultacji z pacjentem przy wypisywaniu środków odurzających i leków psychotropowych będzie prowadził na bieżąco Narodowy Fundusz Zdrowia.

Nowe zasady wystawiania recept na środki odurzające i psychotropowe nie dotyczą lekarzy placówek podstawowej opieki zdrowotnej, do której zapisany jest pacjent. Lekarze ci sprawują bowiem stałą i długofalową opiekę nad pacjentem i znają ich historię leczenia. ■

Red.

„14" z urzędu

Aby otrzymać 14. emeryturę nie będzie trzeba składać żadnych wniosków. ZUS wypłaci świadczenie z urzędu – podkreśla prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS. Termin wypłaty zostanie wskazany w rozporządzeniu wydanym na podstawie ustawy.

19 lipca prezydent podpisał ustawę o kolejnym dodatkowym rocznym świadczeniu pieniężnym dla emerytów i rencistów. W poniedziałek 24 lipca została opublikowana w Dzienniku Ustaw. Ustawa określa warunki nabycia przez osoby uprawnione prawa do dodatkowego świadczenia pieniężnego, zwanego czternastą emeryturą. Świadczenie to ma przysługiwać na stałe.

Czternastka w pełnej wysokości wyniesie co najmniej 1588,44 zł brutto, czyli tyle, ile wynosi obecnie minimalna emerytura. – W przypadku osób ze świadczeniem głównym między 2900 zł a 4438,44 zł czternastka zostanie zmniejszona zgodnie z zasadą złotówka za złotówkę. Na przykład do renty 3200 zł będzie przysługiwać czternastka w kwocie 1288,44 zł – dodaje szefowa ZUS.

Minimalna wysokość czternastki będzie musiała wynieść co najmniej 50 zł, aby świadczenie przysługiwało.

Czternastka będzie wolna od potrąceń, np. zajęć komorniczych. Nie będzie wliczać się do dochodu przy ubieganiu się o pomoc społeczną, alimenty czy 500+ dla niesamodzielnych. Ze świadczenia zostanie pobrana jedynie składka zdrowotna oraz zaliczka na podatek dochodowy. – Czternastki nie otrzymają osoby ze świadczeniem, którego wypłata będzie zawieszona na dzień badania prawa do czternastki, np. z powodu przekroczenia limitów dorabiania – wyjaśnia Anna Grabowska, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim. ■

ZUS

Mazowiecki Gentleman D.

Tomasz Gorczyca otrzymał statuetkę w kategorii Przyjaciel Osób z Niepełnosprawnościami w drugiej edycji konkursu Mazowiecki Gentleman D. 2022. To konkurs organizowany przez Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej jako promocja aktywnych, odważnych i ambitnych osób z niepełnosprawnościami, a także tych, którzy przełamują stereotypy tego środowiska.



Fot. pixabay.com

Inicjatywa ta jest autorskim uzupełnieniem dotychczasowych edycji przeznaczonych tylko dla kobiet i dziewczyn. W tym roku odbywa się po raz drugi pod patronatem marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika.

Kandydaci byli zgłaszani w sześciu kategoriach: Dobry Start, Kultura i Sztuka, Sport, Życie Społeczne, Życie Zawodowe, Przyjaciel Osób z Niepełnosprawnościami.

Uroczyste wręczenie wyróżnień odbyło się 14 czerwca w Zespole Pałacowo-Parkowym w Jabłonnie.

Tomasz Gorczyca na rzecz środowiska osób z niepełnosprawnościami aktywnie działa od 2001 r., kiedy podjął pracę w Warsztatach Terapii Zajęciowej przy Parafii św. Jakuba Apostoła w Płocku. Później pracował w Biurze Rzecznika Osób Niepełnosprawnych w Urzędzie Miasta Płocka, a od 2009 roku był Rzecznikiem Osób Niepełnosprawnych. Od września 2021 r. jest dyrektorem w nowo powstałym Zakładzie Aktywności Zawodowej.

Przez wiele lat swojej pracy zyskał duże zaufanie w środowisku osób z niepełnosprawnościami.

Jest człowiekiem niezwykle empatycznym i otwartym, a wrażliwość na potrzeby innych sprawia, że cieszy się zaufaniem osób z niepełnosprawnościami. Angażuje się w niesienie pomocy i często podejmuje działania wykraczające poza zakres jego obowiązków, z potrzeby serca. – Należy mieć niekończące się pokłady pozytywnej energii, którą chce się dzielić z osobami z niepełnosprawnościami – podkreśla Tomasz Gorczyca, zapytany o to, co motywuje go do działania.

Zarządzany przez niego Zakład Aktywizacji Zawodowej, utworzony przez samorząd Płocka, jest wyjątkowym miejscem na mapie miasta. Umożliwia osobom z niepełnosprawnościami szansę funkcjonowania na rynku pracy. Aktualnie zatrudnia 22 osoby z niepełnosprawnością, w tym trzynaście osób z orzeczeniem w stopniu znacznym i dziewięć z orzeczeniem w stopniu umiarkowanym.

W zakładzie, oprócz rehabilitacji zawodowej, prowadzona jest także rehabilitacja społeczna i lecznicza, a pracownicy zdobywają nowe umiejętności, zarabiają i uczą się samodzielności. Dzięki temu, że mają pracę, mogą także budować poczucie własnej wartości. ■

UM Płock

„Bo ja tylko na chwilę". Infrastruktura parkingowa dla OzN wciąż jest wyzwaniem

Ponad połowa (53 proc.) kierowców uważa, że miejsc parkingowych dla osób z niepełnosprawnościami jest za mało – wynika z badania przeprowadzonego przez serwis autobaza.pl. Według danych Fundacji Avalon odpowiedniej infrastruktury brakuje między innymi w okolicy urzędów czy podczas wydarzeń kulturalnych i sportowych. A to nie jedyny problem.

Miejsca przeznaczone dla OzN często nie są przystosowane do ich potrzeb i bywają zajmowane przez osoby do tego nieuprawnione, mimo że aż 92 proc. badanych twierdzi, że nigdy nie zdarzyło im się popełnić takiego wykroczenia.

Kwestię miejsc postojowych dla osób z niepełnosprawnościami reguluje art. 12a. Ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych. Ich liczba jest uzależniona od ogólnego zasięgu parkingu, według schematu:

• parkingi liczące 6-15 miejsc – 1 miejsce dedykowane dla OzN;

• parkingi liczące 16-40 miejsc – 2 miejsca dedykowane dla OzN;

• parkingi liczące 41-100 miejsc – 3 miejsca dedykowane dla OzN;

• parkingi liczące więcej niż 100 miejsc – 4 proc. ogólnej liczby stanowisk postojowych to liczba miejsc dedykowanych dla OzN.

Czy jest to liczba wystarczająca? Ponad połowa kierowców zapytanych przez serwis autobaza.pl uważa, że nie.

– Tylko 15 proc. ankietowanych uznało, że miejsc dedykowanych OzN jest za dużo. Świadczy to o dość dużej świadomości kierowców, że w kwestii „inkluzywnej infrastruktury parkingowej" mamy jeszcze sporo do zrobienia – mówi Przemysław Gąsiorowski, ekspert autobaza.pl.

Potwierdzają to eksperci fundacji Avalon, jednej z największych organizacji pozarządowych w Polsce wspierających osoby z niepełnosprawnościami i przewlekle chore. Jak czytamy w raporcie fundacji z maja 2023, wśród przejawów dyskryminacji podczas załatwiania spraw urzędowych aż 44 proc. OzN wskazało na brak przystosowanych miejsc parkingowych. Dokładnie tyle samo osób spotkało się z tym problemem podczas wydarzeń kulturalnych i sportowych.

– Miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych jest ciągle za mało. Co więcej, często te istniejące, mimo tego, że są oznaczone kolorem niebieskim, niczym się nie różnią od zwykłych miejsc postojowych. Są za wąskie, co sprawia problem przy maksymalnym otwarciu drzwi, aby zmontować wózek i się na niego przesiąść. Dodatkowo są otoczone dookoła wysokimi krawężnikami bez podjazdów lub wyznaczone na nierównym czy nieutwardzonym terenie – komentuje Kamil Kosela, utytułowany kierowca wyścigowy, znany jako Motokulawy. Związany z projektem Avalon Extreme, który jest prowadzony przez Fundację Avalon.

Kolejnym problemem, jaki wskazuje ekspert jest zajmowanie miejsc parkingowych przeznaczonych dla osób z niepełnosprawnościami przez osoby do tego nieuprawnione – często z premedytacją. W takich sytuacjach zazwyczaj pojawia się wytłumaczenie, że samochód pozostawiony jest „tylko na chwilę". Najbardziej powszechnym zjawiskiem jest jednak parkowanie na miejscach dla OzN przez dostawców jedzenia bądź kurierów.

– Myślę, że w społeczeństwie istnieje duża świadomość faktu, że zajmowanie miejsc dla osób z niepełnosprawnościami przez osoby w pełni sprawne jest czynem karygodnym. Jednak świadomość ta nie zawsze idzie w parze z właściwym postępowaniem, szczególnie w sytuacjach stresowych, czy tak zwanych podbramkowych, na przykład gdy znajdujemy się pod presją czasu, a nie możemy znaleźć miejsca do zaparkowania – mówi Przemysław Gąsiorowski, ekspert autobaza.pl.

Co ciekawe, w badaniu przeprowadzonym przez autobaza.pl aż 92 proc. ankietowanych stwierdziło, że nigdy nie zdarzyło im się zaparkować w sposób nieuprawniony na miejscu dla osób z niepełnosprawnościami. Z czego może wynikać ten rozdźwięk?

– Być może części ankietowanych ciężko się do tego przyznać z powodu wstydu czy wyrzutów sumienia. Warto podkreślić, że zajmowanie miejsc parkingowych dedykowanych OzN jest wykroczeniem za które od 2022 zgodnie z nowym taryfikatorem grozi mandat w wysokości 500 zł oraz 5 punktów karnych – ostrzega ekspert autobaza.pl.

Autoiso Sp. z o.o. jest właścicielem serwisu autobaza.pl oferującym raporty historii pojazdu. Od 20 lat firma dostarcza klientom wiarygodnych danych dotyczących przeszłości pojazdu. Autobaza.pl agreguje dane z wielu wiarygodnych i uznanych źródeł. Współpracuje z zaufanymi podmiotami jak m.in. holenderska fundacja Nationale Auto Pas (NAP). Serwisowi autobaza.pl został również przyznany certyfikowany dostęp do National Motor Vehicle Title Information System (NMVTIS) czyli do Krajowego Systemu Informacji o tytułach pojazdów silnikowych w USA.

Dziś autobaza.pl stanowi największą, niezależną bazę danych VIN z historią pojazdów dostępną na rynku europejskim. Działalność firmy ma realny wpływ na jakość pojazdów oferowanych na rynku wtórnym w Polsce. ■

Źródło informacji:
Autoiso Sp. z o.o. / PAP MediaRoom

„28 marzeń – niepełnosprawni w drodze na szczyt"

Osoby z niepełnosprawnością z Działdowa udowadniają, że mogą naprawdę wszystko, a co najmniej bardzo wiele... Trzeba tylko dać im szansę. Mają też ogromną nadzieję, że staną się inspiracją dla innych – dla tych, którzy jeszcze nie mają pomysłu, czy wręcz nadziei na aktywność, na marzenia, na wolność oraz dla tych, którzy chcą i mogą pomóc.

Etap 1 – góry

Między sierpniem 2019 a wrześniem 2020, w ramach czterech wypraw, zdobyli 28 szczytów wchodzących w skład Korony Gór Polski.

Etap 2 – wybrzeże

Między październikiem 2021 a wrześniem 2022, w kolejnych etapach pokonali rowerami szlak latarni morskich – od Świnoujścia do Krynicy Morskiej.

Etap 3 – Podlasie, Warmia i Mazury

W ostatnim tygodniu czerwca 2023 pokonali pieszo kilkadziesiąt kilometrów – od granicy z Litwą, przez Sejny, Suwałki do Bakałarzewa.

Etap 3 cd. – to będzie 14-20 sierpnia 2023

Przejdą od Bakałarzewa, przez Olecko, Czerwony Dwór po Wilkasy.

A wszystko zaczęło się...

... w 2018 roku od inicjatywy jednego z wychowawców – Romana Jankowskiego, który postanowił zabrać w wędrówkę po górskich szlakach grupę wychowanków i uczniów stowarzyszeniowych placówek z Działdowa. Szybko ten pomysł przybrał postać projektu. Nadano mu nazwę „28 marzeń – niepełnosprawni w drodze na szczyt".

– Zamysłem inicjatywy było i jest pokazanie społeczeństwu, że osoby z niepełnosprawnościami są integralną jego częścią, że istnieją i chcą istnieć na równi ze wszystkimi. Projekt ten ma za zadanie rozbudzanie u nich potrzeby aktywności życiowej oraz ukazanie, że osoby z niepełnosprawnościami chcą i potrafią być aktywne. Projekt wychodzi także naprzeciw marzeniom i potrzebom osób niepełnosprawnych intelektualnie i ruchowo, osób które chciały poznawać świat, a poznając, uczyć się go, zapamiętywać, komunikować się z nim, budować własne o nim wyobrażenie, dzielić się nim z innymi, a w konsekwencji budować poczucie własnej wartości. Są to osoby bardzo zdolne, które mogą i chcą podejmować się realizacji prawdziwych wyzwań. Dzięki tej inicjatywie pokazujemy, że wystarczy takim osobom pomóc, wyciągnąć dłoń, zaprosić do aktywności, pokazać coś innego – mówi Roman Jankowski.

To właśnie oni

9 osób z niepełnosprawnością intelektualną i ruchową oraz 7 opiekunów, w ciągu 12 miesięcy zdobyło szczyty w Sudetach, Beskidach, Karpatach i Górach Świętokrzyskich. Dzięki tej inicjatywie w ciągu roku mieli oni okazję przełamywać własne lęki, pokonywać słabości i ograniczenia, poznawać zupełnie dla nich nowe miejsca w Polsce, zobaczyć świat z wysokości, z górskiej perspektywy, spotkać na swojej drodze życzliwych ludzi, a przede wszystkim dowiedzieć się, że ich ograniczenia nie przekreślają realizacji obranych celów.

Na to przedsięwzięcie składały się 4 wyprawy, a zadaniem uczestników było wejście na 28 szczytów różnych pasm górskich Polski wchodzących w skład Korony Gór Polski. Punktem kulminacyjnym było wejście, przy wsparciu ratowników TOPR i w obecności ambasadorów i przyjaciół „28 marzeń", 16 września 2020 r. na Rysy. Grupa osiągnęła swój cel i pokazała sobie i wszystkim wokoło, że nie ma rzeczy niemożliwych, że razem można więcej. Że potrafią.

– Sukces pierwszej edycji projektu „28 marzeń", ogrom pozytywnej energii, więzi przyjaźni, jakie zrodziły się podczas jego realizacji oraz rosnąca potrzeba serc, zmobilizowały nas do działania i organizacji – jeszcze przed wejściem na Rysy – kolejnego pomysłu w ramach „28 marzeń". Uroczyście podsumowując w Zakopanem sukces inicjatywy „...w drodze na szczyt" wiedzieliśmy bowiem, że to nie będzie koniec – dodaje Roman Jankowski.

Wybór padł na rowery

Realizacja drugiej edycji odbyła się pomiędzy październikiem 2021 a wrześniem 2022 r. Grupa 22 uczestników (13 wychowanków, uczniów, uczestników stowarzyszeniowych placówek i 9 opiekunów) pokonała trasę od Świnoujścia przez Mrzeżyno, Kołobrzeg, Mielno, Darłówko, Ustkę, Łebę, Karwię, Hel, Trójmiasto do Krynicy Morskiej – szlakiem latarni morskich. Uczestnicy podróżowali samodzielnie bądź przy wsparciu osób dorosłych (tandemy, kosze turystyczne). Grupa, w której wielu było po raz pierwszy uczestnikami tego przedsięwzięcia, pokazała, że warto marzyć, warto pomagać, warto pomagać spełniać marzenia.

– Wciąż jesteśmy głodni wyzwań i wrażeń – tak w sposób zupełnie już dla nas naturalny, przyszedł czas na kolejną edycję. Niepełnosprawna młodzież z Działdowa wraz z opiekunami chce znowu zmierzyć się z czymś nieznanym, podjąć się czegoś, czego do tej pory nie robiła. Tym się charakteryzują podejmowane przez nich

wyzwania. To musi być coś nowego, niepowtarzalnego – opowiada Roman Jankowski.

I nadszedł ten moment...

Osiemnastoosobowa drużyna z Działdowa, w której jest 6 opiekunów i 12 osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami, przemierzyła w pieszej wędrówce, w dniach 24-30 czerwca 2023 r. kilkadziesiąt kilometrów od granicy z Litwą (okolice miejscowości Dusznica) przez Sejny, Sumowo, Budę Ruską, Maćkową Rudę, Rosochaty Róg, Wigry, Suwałki do Kotowiny w pobliżu Bakałarzewa. Dziennie pokonywali oni ok. 20 km w spiekocie i deszczu, przemierzając miasta, wioski i osady, ulice, pola, łąki i lasy... pośród miejskiego zgiełku, ale i z dala od cywilizacji. Wędrowali sami, podziwiając piękno otaczającej przyrody w harmonii z kulturą, tradycją i zwyczajami regionu. Co ciekawe, w czasie pobytu na Podlasiu, towarzyszyły naszym wędrowcom osoby ze Środowiskowego Domu Samopomocy z Sejn, prowadzonego przez Regionalne Stowarzyszanie na rzecz Osób Niepełnosprawnych, z którymi uczestnicy eskapady mieli przyjemność miło spędzić czas na integracyjnym ognisku, by po dwóch dniach przemierzać wspólnie drogi, leśne i polne ścieżki od Sumowa do Rosochatego Rogu. Ale... to dopiero pierwszy etap tej edycji.

Pomimo ogromnego wysiłku...

... szczęśliwi i dumni wrócili do domów – odpocząć, zrelaksować się i w pełni skorzystać z wakacji, by już niebawem wyruszyć w kolejny etap wędrówki.

W dniach 14-20 sierpnia, wędrowali przez tereny powiatu Suwalskiego, Oleckiego Giżyckiego i dalej „na Zachód".

Do zobaczenia na szlaku!

– Może spotkacie ich na swojej drodze, spotkacie na szosie, ścieżce bądź ulicy...? Może będą przechodzili obok Waszej posesji, gospodarstwa... Nawet jeśli nie, to nie pozostawajcie obojętni



Fot. nadesłane

na ich trud i zmęczenie. Możecie ich wspomóc w jakikolwiek inny sposób – finansowy bądź rzeczowy, kontaktując się z organizatorami. Uczestnicy tego przedsięwzięcia są osobami bardzo otwartymi na drugiego człowieka i niezwykle wdzięcznymi za okazane im pomoc i wsparcie. Każdy gest dodaje im pozytywnej energii i pozwala lepiej znosić trudy. Zainteresowane osoby mogą również dołączyć do naszej drużyny i przejść z nami wybrany odcinek trasy – mówił przed wyruszeniem w ostatni etap podróży Roman Jankowski.

– Już dzisiaj pozdrawiają Was i machają przyjaźnie wszystkim, których mijali na trasie. Dziękują tym, którzy będą wędrowali z nimi i tym, którzy będą wspierali ich dobrych słowem czy gestem. Dziękują za każdy okazany wyraz sympatii i zrozumienia, za każdą pomocną dłoń. Za pomoc i wsparcie – podsumowuje pan Roman.

***

A teraz odrobinę oficjalnie

Zanim uczestnicy zrealizowali swój pierwszy ambitny cel i stanęli na Rysach, zostali nagrodzeni statuetką Czempiona w kategorii „Sport bez barier – Najlepszy sportowiec niepełnosprawny intelektualnie" podczas 85. Gali Mistrzów Sportu Przeglądu Sportowego, która odbyła się 4 stycznia 2020r. w Warszawie. Odebranie tej nagrody było ogromną niespodzianką, spełnieniem marzeń i niesamowitym wyróżnieniem. Kolejnym wyróżnieniem było otrzymanie nagrody specjalnej podczas 45. Plebiscytu na Najlepszego Sportowca i Sportowy Talent Roku 2019, który odbył się 8 lutego 2020 r. podczas 31. Balu Sportowca Powiatu Działdowskiego.

***

Pomoc i życzliwość

Od samego początku inicjatywa ta spotkała się z życzliwością oraz wsparciem z wielu stron. Nie sposób tu wymienić wszystkich, ale są to liczne osoby, firmy. W tym gronie znaleźli się: Salewa, GOPR, TOPR, Grupa Capital Park, Santander Consumer Bank, Klub Zdobywców Korony Gór Polski, Fundacja Lotto, CRIDO, Muszynianka, TVP Sport i inni. W organizację tej inicjatywy włączały się i wspierały ją władze samorządowe m. Działdowo i Powiatu, osoby z pierwszych stron gazet, przedstawiciele świata sportu, teatru (Justyna Kowalczyk, Kinga Baranowska, Krzysztof Wielicki, Piotr Zelt, Tomasz Marczyński, Magdalena Kozielska, Jerzy Siłuch, Jerzy Płonka, rodzina p. Pieniaków i inni), przedstawiciele sponsorów, partnerów projektu i inni. Pomysł ten otrzymał duże wsparcie ze strony Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, którego minister Małgorzata Jarosińska-Jedynak na bieżąco interesowała się organizacją projektu i realizacją jego poszczególnych etapów. To, co się działo od samego początku można śmiało określić efektem kuli śnieżnej. Z każdą chwilą grono tych, którzy chcieli pomagać w realizacji wypraw było coraz większe. Z każdą chwilą rosło też poczucie wielkości idei tego projektu, tworzącej się wspólnoty i siły pozytywnej energii. ■

PSONI Koło w Działdowie / Roman Jankowski

Wsparcie dla niesłyszących

Specjalne urządzenie do przekształcania dźwięków na sygnały odczuwalne przez osoby niesłyszące opracował absolwent Politechniki Opolskiej. Jego pracą zainteresowali się już przedstawiciele środowiska niedosłyszących i głuchych.



Fot. pixabay.com

Opracowane przez Jakuba Zelka w ramach pracy dyplomowej urządzenie przypomina zegarek nakładany na rękę. Nie odmierza jednak czasu, a przetwarza wybrane dźwięki na drgania odczuwalne przez skórę człowieka.

– Jego zadaniem jest pobudzanie skóry w momencie rozpoznania dźwięku pojazdu uprzywilejowanego. Dodatkowo, każdy sygnał dźwiękowy jest sprzężony z inną charakterystyką wibracji. To rozwiązanie dla osób niesłyszących lub słabosłyszących, które pieszo czy też prowadząc samochód poruszają się po mieście, niczego nieświadome, a takie pojazdy zazwyczaj jadą dość szybko – tłumaczy założenia swojego projektu inż. Jakub Zelek, absolwent inżynierii biomedycznej.

Jak wyjaśnia, do opracowania tego typu urządzenia został zainspirowany przez swojego dziadka, który z wiekiem stracił słuch oraz rosnącą liczbą osób niedosłyszących i głuchych na świecie.

Jak powiedział Olgierd Kosiba, prezes Towarzystwa Tłumaczy i Wykładowców Języka Migowego GEST, rozwiązaniem zainteresowali się już przedstawiciele środowisk osób niedosłyszących.

– Bardzo cieszy fakt, że coraz częściej powstają projekty technologiczne dedykowane osobom mierzącym się z wieloma barierami w codziennym życiu. Do takich osób niewątpliwie należą te osoby, które nigdy nie słyszały, bądź słuch utraciły. Dla większości społeczeństwa słyszenie jest normą, ale nie chodzi tylko o słyszenie, chodzi o definiowanie dźwięku i właściwą reakcję na niego. Jeżeli dźwięk znamy, to czujemy się bezpiecznie. Zupełnie inaczej jest, gdy ktoś nie ma doświadczeń czy wspomnień słuchowych. Wśród nas żyje ogromna grupa osób, która nigdy nie słyszała, oraz, która straciła słuch, a przecież żyją w świecie dźwięków. Więc urządzenie, które je rozpoznaje, definiuje i przekazuje informacje o tym, jaka powinna być na nie reakcja, jest rozwiązaniem na miarę XXI wieku – uważa Kosiba.

Praca inż. Jakuba Zelka otrzymała nagrodę Engineer 4 Science 2023. To konkurs na najlepsze prace dyplomowe na największych i najbardziej znaczących uczelniach technicznych w Polsce, organizowany we współpracy z takimi firmami jak: Intel oraz Samsung Electronics. Jak informują organizatorzy, jego głównym celem jest wyszukiwanie i promowanie najbardziej utalentowanych absolwentów uczelni wyższych, wyszukiwanie najbardziej innowacyjnych prac dyplomowych w Polsce oraz gotowych do wdrożenia na rynku. (PAP) ■

Nauka w Polsce / Marek Szczepanik

Gra do samodzielnej rehabilitacji oddechowej

Osoby po ciężkich chorobach układu oddechowego lub operacjach kardiologicznych mogą skorzystać z systemu Notos – połączenia telefonu z aplikacją i prostego trenażera, opracowanego na Politechnice Warszawskiej (PW).



Fot. pexels.com

System umożliwia samodzielne ćwiczenia w oczekiwaniu na rehabilitację specjalistyczną. Pomysł doktorantów z PW nagrodzono w konkursie projektów wdrożeniowych – poinformowała uczelnia.

Notos to aplikacja mobilna i prosta podstawka pod telefon oraz mechaniczny trenażer oddechowy z trzema kulkami podnoszonymi wdechem przez rurkę. Pacjenci mogą ćwiczyć, grając w prostą grę platformową, wymuszającą poprawne wzorce oddycha-

nia i angażującą ich w terapię dzięki elementom „grywalizacji". Aplikacja będzie pokazywać m.in. postępy w rehabilitacji.

Jak podano w informacji prasowej na stronie PW, niemal 18 milionów osób co roku przechodzi zapalenie płuc, COVID-19 lub operacje kardiologiczne. Po nich pacjenci powinni natychmiast rozpocząć rehabilitację oddechową. Jednak oczekiwanie na ćwiczenia ze specjalistami trwa ponad 3 miesiące, co utrudnia powrót do dawnej kondycji i grozi też powikłaniami.

Alternatywą dla profesjonalnej rehabilitacji jest samodzielne ćwiczenie z prostymi trenażerami oddechowymi lub dmuchanie przez słomkę do szklanki z wodą. – Według naszych badań, opartych o wywiady pogłębione i ankiety, skuteczność tych metod jest znikoma, ponieważ pacjenci bardzo szybko tracą motywację ze względu na monotonię i brak świadomości zauważalnych postępów – zwrócił uwagę Piotr Falkowski, szef zespołu, który wymyślił inne rozwiązanie problemu.

W ramach zespołu „pd meds" z Piotrem Falkowskim współpracują: Maciej Pikuliński, Anna Pastor i Bazyli Leczkowski, wspierani przez konsultantów w obszarze medycznym i mentorkę biznesową.

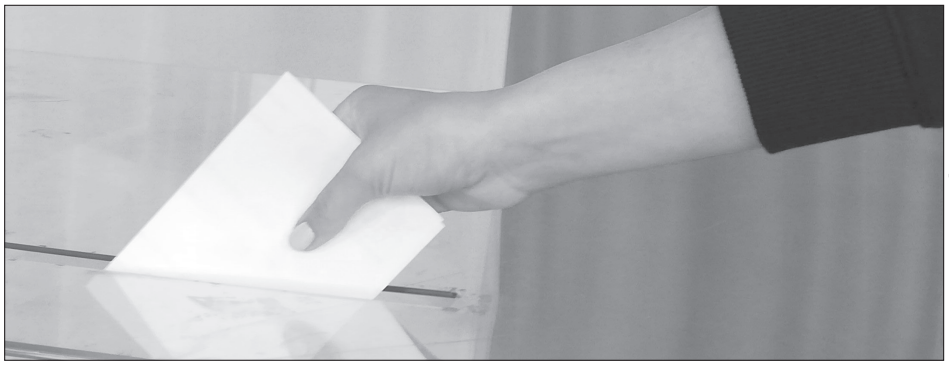
Notos powstał w ramach Tech-Athonu – maratonu pracy nad innowacyjnymi projektami technologicznymi, które mają być wprowadzone na rynek.

Konkurs jest skierowany do doktorantów PW. Zespół „pd meds" zajął w nim ex aequo pierwsze miejsce. W nagrodę otrzymał 80 tys. złotych na dalszy rozwój rozwiązania. Doktoranci planują opracowanie stabilnie działającego prototypu. Badania nad optymalnymi rutynami treningowymi oraz skutecznością działania systemu odbędą się we współpracy z placówkami medycznymi. Falkowski zakłada wprowadzenie produktu na rynek w 2024 r. (PAP) ■

Nauka w Polsce

Wybory za pasem. Czas na dostępność

Wiele lokali wyborczych nadal pozostaje niedostępnych dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. Problem ma charakter systemowy – alarmuje Marcin Wiącek, Rzecznik Praw Obywatelskich i zwraca się do organów samorządu lokalnego – na których bezpośrednio spoczywa obowiązek organizacji i zapewnienia dostępności lokali wyborczych.



Fot. Mateusz Misztal

Dostępność wyborów dla osób z różnymi formami niepełnosprawności jest od wielu lat przedmiotem działań Rzecznika. Pomimo wysiłków organów władzy publicznej na poziomie ustawodawstwa oraz postępujących prac na poziomie samorządu terytorialnego, brak szerokiej dostępności wyborów oraz trudności korzystania z praw wyborczych przez tę grupę pozostaje aktualny i wciąż ma charakter systemowy. Kluczową kwestią jest dostępność lokali wyborczych, której poprawa wymaga dalszych skoordynowanych wysiłków.

Podczas kontroli RPO przed wyborami parlamentarnymi w 2019 r. różne uchybienia stwierdzono w 78 proc. wizytowanych lokali wyborczych. Niemal w co trzecim (30 proc.) kontrolowanym lokalu obwodowej komisji wyborczej, w czasie przeprowadzenia kontroli, stwierdzono trzy i więcej uchybień. Generalnie chodziło nie o bariery architektoniczne, ale o organizację lokalu wyborczego, np. oznakowanie przeszkód czy sposób przygotowania miejsc do tajnego głosowania. Zlikwidowanie tych uchybień i zapewnienie stanu zgodnego z kryteriami wskazanymi w rozporządzeniu Ministerstwa Infrastruktury może być przeprowadzone dość szybko i nie powinno nastręczać znaczących obciążeń organizacyjnych i technicznych.

Wśród dodatkowych działań zwiększających dostępność lokalu wyborczego odnotować można dobre praktyki takie jak m. in. wyposażanie lokali wyborczych w szkła powiększające do użytku wyborców, czy też przygotowanie i oznaczenie toalet przystosowanych dla osób z niepełnosprawnościami.

Lokal dostępny, a otoczenie?

Nawet najlepiej dostosowane lokale są zaś trudno dostępne z powodu przeszkód w otoczeniu budynku czy braku właściwego miejsca parkingowego.

Zgodnie z art. 29 Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, osobom z niepełnosprawnościami należy zapewnić „możliwość pełnego i efektywnego uczestnictwa w życiu publicznym i politycznym". We wnioskach sformułowanych ostatnio przez Komitet ONZ ds. Praw Osób z Niepełnosprawnościami wobec Polski wskazano na konieczność zapewnienia dostępności wszystkich lokali wyborczych i procedur głosowania dla osób niepełnosprawnych.

Rekomendacje te są zbieżne z wielokrotnie przedstawianym stanowiskiem RPO, zgodnie z którym konieczne jest dążenie do stanu, w którym wszystkie lokale obwodowych komisji wyborczych docelowo będą w pełni dostosowanymi do potrzeb wyborców z niepełnosprawnościami. ■

Źródło: RPO



Bank Żywności w Elblągu buduje nową siedzibę

Bank Żywności w Elblągu przystępuje do budowy nowego magazynu żywności z zapleczem socjalno-biurowym – który stanie się nową siedzibą Banku. Inwestycja finansowana jest ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

TERESA BOCHEŃSKA

Budowa ma długą historię – wniosek o dotację został napisany w 2019 roku i przyjęty na początku 2020r. Gdy Zarząd Banku przystąpił do przetargu na wykonawcę, okazało się, że gwałtownie rosną ceny materiałów budowlanych i przyznana dotacja jest niewystarczająca. Po dwóch latach starań NFOŚiGW podwyższył dotację i można już było przystąpić do wyłonienia wykonawcy, uzyskania wymaganych uzgodnień i zezwoleń, a następnie do rozpoczęcia budowy. Zaprojektowany magazyn ma mieć 500 mkw. powierzchni, pod wspólnym dachem znajdą się pokoje biurowe i część socjalna. Będzie to obiekt ekologiczny - w zestawieniu robót jest pompa ciepła i fotowoltaika, co powinno znacznie obniżyć przyszłe koszty utrzymania.

Nowy magazyn, zaprojektowany zgodnie z potrzebami Banku Żywności będzie spełniał współczesne standardy i zapewni komfort pracy, którego w obecnych pomieszczeniach Banku bardzo brakuje. Znajdzie się też miejsce na archiwum dokumentów, których przez ponad 20 lat działalności organizacji mnóstwo się już zebrało, a trzeba je przechowywać wg obecnych dyrektyw przez 10 lat.

Budowa własnej siedziby nie byłaby możliwa, gdyby z pomocą nie przyszedł Prezydent Miasta Elbląga, przekazując Bankowi działkę budowlaną w użytkowanie wieczyste z bardzo dużą bonifikatą.

Według harmonogramu stanowiącego załącznik do umowy z firmą budowlaną, do nowej siedziby załoga Banku Żywności powinna się przeprowadzić na początku 2024 roku. Pozostanie jeszcze wiele



Fot. nadesłane

do zrobienia – doposażenie magazynu i biura, zagospodarowanie niezabudowanej części działki na ogród. Wszystko to wymagać będzie wiele pracy i kolejnych środków finansowych, ale stworzy szansę na rozwinięcie działalności, na co Zarządowi i pracownikom Banku nie brakuje pomysłów. Patronem ulicy, przy której staje magazyn jest Eugeniusz Kwiatkowski – budowniczy Gdyni, który udowodnił, że można zrealizować najśmielsze plany i w to wierzy też załoga Banku Żywności w Elblągu. ■

Fontanna w Parku Kajki otwarta

W Ogrodzie Różanym Parku Kajki w Elblągu otwarto kolejną inwestycję realizowaną w ramach Budżetu Obywatelskiego.

– Park Kajki jest miejscem, w którym elblążanie przebywają chętnie już od wielu, wielu lat. Ten pomysł, który został zgłoszony do Budżetu Obywatelskiego wygrał i dziś jesteśmy na etapie, w którym realizacja zadania została zakończona – mówił podczas otwarcia fontanny Witold Wróblewski prezydent Elbląga.

Wniosek do budżetu obywatelskiego złożył społecznik Artur Pytliński.

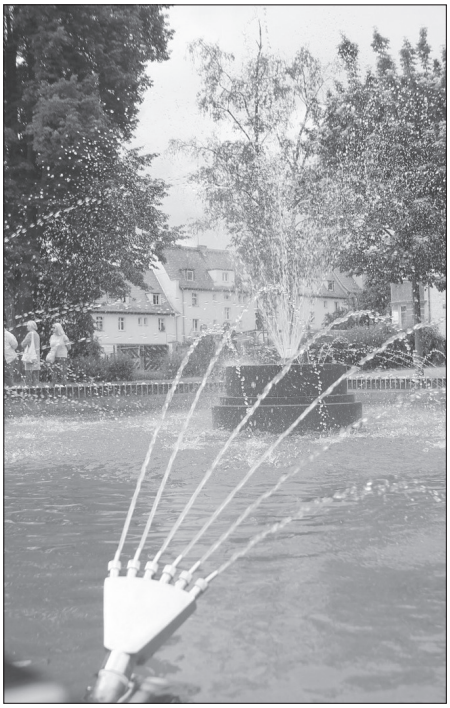
– Jestem pasjonatem historii i chciałbym, by ta historia w naszym mieście była żywa, bo mamy ją bardzo bogatą i jednym z takich miejsc była fontanna w Parku Kajki, uznawana przed wojną za najpiękniejszą fontannę w naszym mieście. Przez lata była zasypana, nie było po niej praktyczne śladu i tak rozmawiając z mieszkańcami doszliśmy do tego, by przywrócić ją do żywych – mówi wnioskodawca projektu.

Dawniej fontannę wieńczyła rzeźba czterech amorków wykonana przez przedwojenną artystkę z Elbląga Ernę Becker-Kahns.

– Ta rzeźba prawdopodobnie nie została zniszczona, a jedynie wywieziona. Ona prawdopodobnie znajduje się gdzieś w Elblągu, stąd taka prośba, także przy pomocy mediów, by jeśli ktoś ma informacje o rzeźbie lub jest jej posiadaczem, zgłosił się czy do mnie czy do urzędu miasta – apeluje Artur Pytliński. – Nie będzie tutaj żadnych oskarżeń, bo wiemy że te pierwsze lata powoejenne, to były takie zawiłe czasy. Bardzo byśmy chcieli, by rzeźba wróciła na swoje miejsce.

Koszt budowy fontanny to 502 tys, złotych. Jest ona podświetlana, więc jej właściwy efekt będzie widoczny wieczorami. ■

Mateusz Misztal



Fot. Mateusz Misztal

Elektroodpady dużego gabarytu

Departament Ochrony Środowiska UM zwraca się do mieszkańców z apelem, aby nie pozostawiali dużych odpadów elektrycznych przy czerwonych pojemnikach na mniejsze elektrośmieci.

Ważne – do czerwonego pojemnika możemy wrzucić drobny sprzęt elektroniczny, którego żaden z wymiarów nie przekracza 50 cm (np. telefon, suszarka).

Natomiast firma odbierająca elektroodpady z czerwonych pojemników nie ma możliwości odebrania pozostawionego tam wielkogabarytowego elektroodpadu. Często jest on już częściowo rozebrany, bądź zniszczony i nie nadaje się do recyklingu. Co więcej, tak pozostawiony i zniszczony sprzęt elektryczny może być źródłem emisji szkodliwych substancji takich jak ołów, rtęć, freon, kadm i chrom.

Duży gabaryt – wystarczy zadzwonić lub zgłosić elektronicznie!

Każdy większy sprzęt elektroniczny (pralka, lodówka, mikrofalówka) zostanie odebrany bezpośrednio z domu, po zgłoszeniu na stronie: elektrycznesmieci.pl/odbior/#/ lub dzwoniąc na infolinię 572 102 102

W ciągu 72 godzin sprzęt zostanie bezpłatnie odebrany (wraz z wyniesieniem z mieszkania) i co ważne poddany recyklingowi. ■

UM Elbląg



Fot. nadesłane

ANS ma 25 lat

W piątek (30 czerwca) Akademia Nauk Stosowanych w Elblągu obchodziła jubileusz 25-lecia istnienia. Na uroczystość przybyło wielu gości. Były życzenia, podziękowania, a także specjalny jubileuszowy tort.

MATEUSZ MISZTAL



Fot. Mateusz Misztal

Oficjalna uroczystość odbyła się w sali kinowej CSE Światowid w Elblągu.

– 25 lat temu powstała pierwsza w powojennej historii Elbląga samodzielna publiczna uczelnia – Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Elblągu, która po 24 latach swojej działalności przekształciła się w Akademię Nauk Stosowanych – mówił na wstępie uroczystości dr inż. Jarosław Niedojadło, rektor ANS w Elblągu, zapraszając na krótki film, w którym opowiedziano o uczelni i jej historii.

– Uczelnia powstała dzięki dużemu zaangażowaniu ostatnich wojewodów elbląskich: pana Władysława Mańkuta i pani Marii Piór, przy dużym wsparciu władz miasta oraz elbląskiego biznesu – zaznaczył rektor ANS, podkreślając jednocześnie zasługi pierwszych rektorów ówczesnej PWSZ. – Miejsce dzisiejszej uroczystości nie jest przypadkowe. 25 lat temu odbyła się pierwsza inauguracja roku akademickiego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu – dodał.

Rektor podkreślił również, że dla elbląskiej uczelni bardzo ważna jest współpraca z trzema uczelniami – Politechniką Gdańską, Uniwersytetem Gdańskim i Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, które od lat wspierają ANS. To właśnie wykładowcy wspomnianych uczelni od lat wykładają także w Elblągu.

– Mamy też bardzo dobrą współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym naszego regionu. Dzięki tej współpracy realizowaliśmy i realizujemy bardzo dobry system praktyk zawodowych – podkreślił dr inż. Jarosław Niedojadło. – Po 25 latach mamy dziś uczelnię nowoczesną, z dużym potencjałem naukowym i badawczym, szeroką ofertą kształcenia dostosowaną do potrzeb rynku pracy.

W trakcie jubileuszu przyznano także wyróżnienia. Uczelnia chciała w ten sposób podziękować m.in. za otwartość i życzliwość oraz za wsparcie w procesie budowania pozycji uczelni w systemie szkolnictwa wyższego.

Podczas uroczystości głos zabrało również wielu przybyłych gości.

– 25 lat w życiu człowieka, to taki okres, gdy się ładuje akumulatory, by wejść w to takie twórcze życie. 25 lat w życiu uczelni, to 25 pokoleń z naładowanymi akumulatorami – mówił senator RP Jerzy Wcisła. – Uczelnia to nie tylko studenci, to także podejmowane wyzwania, akademie, dysputy, na temat kierunku rozwoju miasta i subregionu – dodał.

– Cieszę się, że mogę razem z panem rektorem i z całym środowiskiem tak ważny dzień dla uczelni, dla Elbląga przeżywać tutaj, w tym miejscu. Uczelnia jest bardzo ważnym punktem na mapie Elbląga – mówił wicewojewoda warmińsko-mazurski Piotr Opaczewski. – Jubileusz 25-lecia jest takim momentem, w którym dużo się mówi o przeszłości i o historii, ale ja chciałbym – jeśli pan rektor pozwoli – skupić się troszeczkę na przyszłości. Do mnie cały czas wraca taki raport Polskiej Akademii Nauk o średnich miastach. W tym raporcie mówi się między innymi o tym, że Elbląg jest takim miastem, które potrzebuje nowego impulsu rozwoju, jakiegoś nowego pomysłu, żeby się prężnie rozwijać, i mam taką nadzieję, że dyskusja o tym, w którą stronę i jakie kierunki na cały region elbląski podjąć, rozpocznie się na uczelni – dodał.

– Na ręce pana rektora pragnę całej kadrze naukowej oraz studentom złożyć życzenia pomyślności z okazji jubileuszu, a w kolejnych latach życzę wytrwałości w pełnieniu misji jaką jest upowszechnianie i dochodzenie do nowej wiedzy. Życzę także dalszych sukcesów naukowych oraz sprawnie przeprowadzonej przebudowy siedziby, która wprowadzi uczelnię w jej nowy rozdział – napisał w liście do uczestników wydarzenia prezydent Elbląga Witold Wróblewski. List ten odczytany został przez wiceprezydenta Michała Missana.

Oficjalną część uroczystości zakończył koncert Elbląskiej Orkiestry Kameralnej. Następnie przyszedł czas na tę mniej oficjalną. Wzniesiono wówczas symboliczną lampkę szampana, nie zabrakło także jubileuszowego tortu.

Przez minione 25 lat w murach uczelni studiowało w sumie ponad 24 tys. osób. Studia I stopnia ukończyło 11 tys. osób, a studia podyplomowe 2,6 tys. ■

„Pomaganie za jechanie” po raz piąty

Na mapie Polski wyrysowali sobie cyfrę 5. Jedna z ekip wyruszyła z Suwałk, druga z Kędzierzyna-Koźla. Meta jednych i drugich była w Pilawie. Jechali, kręcąc kilometry, zbierając przy okazji pieniądze na rzecz potrzebujących dzieci. Maciej, Rafał i Krzysiek w sobotę (8 lipca) zatrzymali się na chwilę w Elblągu.

MATEUSZ MISZTAL

Cyfra 5 jest nie przypadkowa, bo to już piąta edycja akcji „Pomaganie za jechanie”.

– Z tej okazji na mapie Polski narysowaliśmy sobie piątkę. Nasza ekipa wystartowała z Suwałk. Jedziemy przez Węgorzewo, Pieniężno, dojechaliśmy właśnie, do Elbląga, jesteśmy w przepięknym miejscu – mówił podczas przystanku w Elblągu Rafał Borowicz.

– W tym roku jedziemy dla dzieci z Ośrodka w Jelenie. To dla nich zbieramy pieniążki na rehabilitację, na potrzebny osprzęt do rehabilitacji – zaznacza Maciej Leśniewski.

W tym roku ekipa „Pomaganie za jechanie” zbierała na różnego rodzaju terapie, które przynoszą wiele korzyści związanych z rozwojem motorycznym, emocjonalnym i społecznym dzieci, tj. hipoterapia, dogoterapia, alpakoterapia, felinoterapia oraz integracja sensoryczna. W planach jest również doposażenie oddziałów specjalnych Szkoły Podstawowej im. Kard. Karola Wojtyły w Kuźnicy Grabowskiej mieszczących się w Jeleniach (gm. Kraszewice) w sprzęt multimedialny i pomoce dydaktyczne, które wspomogą proces kształcenia.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni, bo nie pada deszcz, słońce nam raczej służy. A, że jest gorąco? Cóż, zawsze możemy się schłodzić zimną wodą. Do tej pory po drodze spotykaliśmy samych życzliwych ludzi i pewnie nadal będziemy takich spotykać, bo my też dobrą energię dajemy, także dostajemy to samo, co dajemy – zaznaczał Krzysztof Sztolc. – W tym momencie mamy już zrobionych ok. 300 kilometrów. Zostały nam 4 dni jazdy i 600 km do zrobienia – dodał.

– Nasza jazda w ramach akcji „Pomaganie za jechanie” rozpoczęła się od trzeciej edycji. Zaczęło się to od tego, że przez przypadek wpadłem na fanpage akcji „Pomaganie za jechanie” i napisałem do założyciela z pytaniem czy możemy dołączyć swoje kilometry i w ten sposób się połączyliśmy – wspomina Rafał Borowicz. – W czwartej edycji (rok temu – przyp. red.) było nas naprawdę dużo i mieliśmy mega akcję, bo w sześć ekip objechaliśmy całą Polskę wokoło. Wszyscy w sumie zrobiliśmy ponad 3000 tys. km – dodał.



Fot. Mateusz Misztal

Udało się wówczas zebrać ponad 40 tys. zł. Celem było wtedy wsparcie podopiecznych fundacji Bread of Life z Kalisza. Jak zgodnie zaznaczają uczestnicy rowerowego rajdu, co roku starają się znaleźć najbardziej potrzebujące dzieci. I choć nie da się pomóc wszystkim, to cieszy fakt, że można choć trochę zmienić na lepsze świat kilku czy kilkunastu osób. – Zachęcamy też do zakręcenia kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu kilometrów razem z nami. Można się do nas dołączyć, porozmawiać, i być może załapać bakcyla, by w przyszłości również kręcić kilometry i pomagać – zachęca Rafał Borowicz.

– Ja też jestem człowiekiem schorowanym, z grupą inwalidzką, ale jak się ma chęci, trochę się jeździ, to można pomóc. Są ludzie, którzy mają gorsze sytuacje zdrowotne, więc dlaczego im nie pomagać – przekonywał w Elblągu Krzysztof Sztolc.

Pan Krzysztof ma uszkodzony kręgosłup i porażoną mięśniową prawą stronę nogi.

– Wyzwaniem jest jazda pod górę, bo jedną nogą pod górkę jest dość ciężko pedałować. Stąd też koledzy zwykle są z przodu, a ja ich gonię. Mamy taką zasadę, że każdy jedzie swoim tempem, spotykamy się od czasu do czasu na jakiś wspólny odpoczynek i dalej ruszamy w drogę. Wspieramy się nawzajem i przy okazji wspieramy też dzieci – dodał.

Po krótkim przystanku w Elblągu panowie kierowali się do Gdańska, a następnie odwiedzili Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Płock i Warszawę skąd dotarli do Pilawy, gdzie 13 lipca odbył się festyn kończący całą akcję. Tam dojechała też druga ekipa, która wystartowała z Kędzierzyna-Koźla. Dzieci z Ośrodka w Jeleniach wesprzeć można poprzez wpłaty na portalu zrzutka.pl ■

Oddział psychiatryczny po remoncie

W Szpitalu Miejskim św. Jana Pawła II w Elblągu oficjalnie otwarto zmodernizowany oddział psychiatryczny. Remont tej części szpitala trwał od 2020 roku. Niebawem placówka będzie mogła leczyć pacjentów w niezwykle komfortowych warunkach.

MATEUSZ MISZTAL

– Jest to dla nas bardzo ważny dzień, ponieważ otwieramy inwestycję zmieniającą oblicze naszego szpitala. Otwieramy bardzo nowoczesny oddział, który jest częścią większego projektu, dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej – mówił podczas uroczystości dyrektor szpitala Mirosław Gorbaczewski. – Nasz projekt niestety nie miał zbyt łatwego początku. Można powiedzieć, że cały czas mieliśmy pod górkę. Zaczęliśmy w 2020 roku, a jak wiadomo wtedy był COVID, później wojna na Ukrainie, szalejąca inflacja, do tego jeszcze wykonawca zszedł nam z budowy. Byliśmy pełni różnego rodzaju obaw czy damy radę. Realizacja tego projektu była możliwa, bo mieliśmy bardzo duże wsparcie naszego organu tworzącego, czyli pana prezydenta, za co bardzo serdecznie dziękujemy – dodał.

Oddział psychiatryczny to ponad 2 tys. m². Znajdzie się w nim 65 łóżek dla pacjentów ogólnopsychiatrycznych i 12 łóżek detoksykacyjnych. Ponadto sale obserwacyjne, gabinety lekarskie, gabinety pielęgniarskie, toalety (także te dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową) i izba przyjęć.

– Ten oddział będzie spełniał wszystkie normy: zarówno prawne jak i sanitarno-epidemiologiczne. Żeby do tego doszło, to trzeba było wykonać ogrom pracy. Zostało tutaj wymienione wszystko od podłogi po sufit, poprzez stolarkę okienną. Było to wielkie wyzwanie, bo sufit musieliśmy zrobić w technologii przeciwpożarowej. Z oknami było jeszcze gorzej, bo one musiały być wykonane nie tylko w technologii przeciwpożarowej, ale musiały być także dostosowane do wymogów konserwatora zabytków i być bezpieczne dla naszych pacjentów. W zasadzie wszystko zostało wymienione, zarówno instalacje sanitarne, instalacje elektryczne. Stworzyliśmy nowe systemy przeciwpożarowe, doprowadziliśmy gazy medyczne, stworzona została kontrola dostępu za pomocą kart magnetycznych – wyliczył dyrektor placówki.

– Mamy naprawdę duży i dobrze działający szpital. Dziś mamy sukces, sukces pana dyrektora i pracowników szpitala, który mnie bardzo cieszy. Wiem, że nie ostatni. Bardzo wierzę, że w terminie zostaną oddane również inne inwestycje. Gratuluję panu dyrektorowi i pracownikom, bo pewnie bez nich by pan tego nie zrealizował. Użytkujcie ten oddział, leczcie mieszkańców Elbląga – wskazał wiceprezydent Elbląga Michał Missan.

Wykład inauguracyjny wygłosił lekarz psychiatrii Rafał Łuczak.

– Początki psychiatrii, chociaż trudno powiedzieć, że to była psychiatria, postępowania z zaburzonymi psychicznie pacjentami, polegały głównie na ich izolacji – przykuwanie łańcuchami do ścian. To były kamienice obłąkanych, to były tzw. wieże szalonych. Podejście do tych pacjentów było takie, że to są właśnie szaleńcy, źli ludzie, których trzeba izolować i taka izolacja przez wiele lat była podstawą postępowania z zaburzonymi psychicznie, aż przyszła rewolucja francuska – mówił podczas wykładu lek. psychiatra Rafał Łuczak. – Po rewolucji Jakobini powierzyli młodemu lekarzowi Philippowi Pinelowi opiekę nad jednym ze szpitali, gdzie postanowił uwolnić ich z łańcuchów. Uwolnił, ale zastąpił je (łańcuchy – przyp. red.) kaftanami bezpieczeństwa i przez wiele lat psychiatria była uważana za dziedzinę opresyjną – dodał.

Jak wyjaśnił, historia psychiatrii w Polsce swój początek ma w czasach porozbiorowych. Jej prekursorem był Ludwik Perzyna, który napisał dzieło pt. „Lekarz dla włościan, czyli rada dla pospólstwa".

– Na koniec taki smaczek, bo pewnie nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. W Elblągu powstał pierwszy na świecie oddział psychiatryczny, 700 lat temu. Za trzy lata będziemy obchodzili siedemsetlecie tego wydarzenia – zaznaczył Łuczak. – Znajdował się w niedalekim sąsiedztwie, bo przy ul. Bema. Obecny klasztor był kiedyś szpitalem dla trędowatych. W momencie, gdy trąd wygasł zamieniono go na oddział psychiatryczny – dodał.

Element szerszego projektu

Inwestycja miała początkowo kosztować 6 mln zł. Ostatecznie budowa pochłonęła 11,4 mln zł (4 mln 850 tys, zł to środki z UE, 4 mln 650 tys. zł to dotacje i kredyty udzielne przez miasto, 2 mln zł to wkład własny szpitala).

Remont oddziału psychiatrycznego to jeden z elementów projektu pod nazwą „Podniesienie jakości i kompleksowości leczenia poprzez konsolidację usług zdrowotnych w zakresie lecznictwa zachowawczego i zabiegowego w Szpitalu Miejskim św. Jana Pawła II w Elblągu". Całość projektu to także rozbudowa bloku operacyjnego, centralnej sterylizatorni przy ul. Komeńskiego 35, a także modernizacja oddziałów: chirurgii dziecięcej, pediatrycznego, rehabilitacji i kardiologii. ■

Do Nowakowa nowym mostem

Po pięćdziesięciu latach most pontonowy na rzece Elbląg przeszedł do historii. Od 5 lipca działa nowa przeprawa przez rzekę – ponad stumetrowy most obrotowy. Zmiana ta ma wpłynąć na komfort przeprawy oraz usprawnić żeglugę w tym miejscu.

RAFAŁ SUŁEK

Most obrotowy w Nowakowie, zbudowany został w ramach drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską. Nowy most to konstrukcja stalowa. Pośrodku na głównej podporze jest specjalne łożysko. Konstrukcja waży ponad 650 ton. Jest to najdłuższy (103 m) z trzech mostów obrotowych, zaprojektowanych w ramach budowy drogi wodnej. Obecnie Wykonawca prowadzi prace wykończeniowe, pozostała również regulacja mechanizmu obrotowego.

– Po wybudowaniu mostu zniknie problem z otwieraniem/zamykaniem przeprawy w niesprzyjających warunkach pogodowych. Bardzo istotnym przedsięwzięciem jest tu również budowa 1,5 km drogi powiatowej, która będzie łączyła się z nowym mostem obrotowym. Nowakowo, na terenie którego realizowany jest drugi etap inwestycji, jako wyspa połączone jest obecnie z lądem stałym mostem pontonowym, który jest w bardzo złym stanie technicznym. Nowy, obrotowy most będzie obracał się wokół pionowej osi obrotu – czyli będzie odwodzony, a nie zwodzony. Ułatwi on znacznie komunikację z Wyspą Nowakowską. Most będzie otwierany dla jednostek komercyjnych na polecenie Kapitanatu, mała przeprawa dla jednostek o „air draft" poniżej 5 m odbywać się będzie na bieżąco – stwierdził Wiesław Piotrzkowski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni, Inwestor „Budowy drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoka Gdańską".

– Ponad 100-metrowy nowy most obrotowy w Nowakowie nad rzeką Elbląg z pewnością usprawni żeglugę, ale również w znaczący sposób wpłynie na poprawę komunikacji kołowej. Oddanie do użytkowania nowego obiektu mostowego wraz z towarzyszącą infrastrukturą drogową pozwoli na przystąpienie do kolejnego kroku, jakim będzie rozbiórka istniejącej przeprawy, stanowiącej przeszkodę nawigacyjną, a mianowicie mostu pontonowego i dokończenie prac, związanych z odbudową brzegu w tym rejonie – mówi Dorota Słabek, naczelnik wydziału oddziaływania inwestycji na środowisko Urzędu Morskiego w Gdyni.



Fot. Rafał Sułek

– Oddanie nowego mostu jest dla nas jakby wybawieniem. Stara przeprawa pontonowa, przez prace jakie trwały w jej obrębie, została bardzo mocno zniszczona przez ciężki sprzęt i ogólnie, ostatnio, to tylko nabijano nowe deski, licząc, że to wszystko wytrzyma do otwarcia nowego mostu. Kierowcy nie mieli łatwego życia – mówi nam jeden z mieszkańców Nowakowa.

Jak mówią nam mieszkańcy, nowa przeprawa jak i prowadzone wokół niej prace, cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem.

– Ruch tutaj jest bardzo duży. Co chwila ktoś przyjeżdża, ogląda, robi zdjęcia. Most i prace na rzece stały się jakby tutejszą atrakcją turystyczną – mówią nam mieszkańcy Nowakowa.

Pętla w nowym miejscu

Wraz z otwarciem nowej przeprawy przez rzekę Elbląg zaczęły pojawiać się pytania dotyczące przyszłości pętli autobusowej mieszczącej się dotąd przy moście pontonowym.

– Po rozmowach z Zarządem Komunikacji Miejskiej ustaliliśmy, że nowa pętla autobusowa będzie mieściła się przy szkole podstawowej w Nowakowie. Na tych zmianach, mieszkańcy zyskują, między innymi dwa nowe przystanki tj. „przy sklepie" oraz przy szkole. Pomiędzy nimi znajdują się także dwa przystanki „na żądanie" – mówi w rozmowie z nami Zygmunt Tucholski, Wójt Gminy Elbląg. ■

Pszczelarstwo bez tajemnic i barier

Od dziewiętnastu lat w pierwszy weekend sierpnia pszczelarze, miłośnicy pszczół oraz konsumenci i miłośnicy pszczelarstwa i „owoców pracy pszczół" gromadzą się w Karczowiskach Górnych koło Elbląga by wspólnie uczestniczyć w pszczelarskim święcie z mnóstwem atrakcji. Tegoroczne Targi Pszczelarskie i Tradycyjnej Żywności były tym bardziej wyjątkowe, gdyż podczas pierwszego dnia uroczyście otwarto unikalne Centrum Pszczelarstwa „Bez barier" oraz ścieżkę edukacyjną pn. „Pszczela edukacja".

RAFAŁ SUŁEK

– Pomysł Centrum Pszczelarstwa „Bez barier" podpatrzyliśmy w Słowenii i nie namyślając się zbyt długo postanowiliśmy coś podobnego stworzyć u nas. Zaadaptowaliśmy ten pomysł do naszych warunków i dzięki wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz inwestorów prywatnych – rodziny Badeńskich i Łysoń, to Centrum możemy dziś oddawać do użytku – mówi Waldemar Badeński, prezes Regionalnego Związku Pszczelarzy w Elblągu.

Założeniem Centrum jest, by każda osoba która jest osobą z niepełnosprawnościami a ma możliwości założenia w swoim otoczeniu małej pasieki, mogła się do nas zgłosić i poznać tajniki pszczelarstwa i czerpać z tego pełnię satysfakcji.

– Na przykładzie Andrzeja poruszającego się na wózku, dzięki któremu już od jakiegoś czasu testujemy zastosowane w Centrum rozwiązania, staramy się cały czas je udoskonalać i dostosowywać do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Widziałem jak on się cieszył, jak uzyskał w tym roku pierwszy raz swój własny miód. Był bardzo dumny i szczęśliwy z tego co udało mu się osiągnąć i dla takich chwil naprawdę warto było to Centrum stworzyć. To jest dla mnie wielka satysfakcja – mówi Waldemar Badeński.

Jak informują pomysłodawcy, każdy kto będzie chciał wziąć udział w takim szkoleniu – czy to indywidualnie czy grupowo, wystarczy, że zgłosi się do Polskiego Związku Pszczelarzy w Elblągu. Twórcy Centrum są też otwarci na wszelkie propozycje ze strony osób z niepełnosprawnościami i organizacji działających na ich rzecz.

– Centrum to powstało dla osób z niepełnosprawnościami i każdy, kto będzie chciał poznać tajniki pszczelarstwa ma możliwość z niego skorzystać i zaznajomić się z teorią i praktyką pracy pszczół i ich opiekunów – informuje Waldemar Badeński.

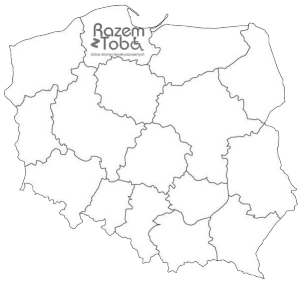


Fot. Rafał Sułek

„Pszczela edukacja"

Dopełnieniem otwartego 5 sierpnia Centrum Pszczelarstwa „Bez barier" jest ścieżka edukacyjna – „Pszczela edukacja". Płaszczyzna ta poświęcona jest pszczelarstwu i zagadnieniom związanym z ochroną przyrody. Ścieżka przybliża świat pszczoły miodnej w sposób przyjazny odbiorcy: poprzez gry interaktywne, tablice edukacyjne, skansen pszczelarski czy 2-metrową pszczołę.

– Ścieżka edukacyjna jest jakby dozbrojeniem naszej bazy dydaktycznej, którą realizowaliśmy do tej pory. Najważniejsze to jest to, żeby u tych małych dzieci zaszczepić w nich przekonanie, że pszczoły nie gryzą bez przyczyny, że to są bardzo przyjazne i pożyteczne zwierzątka – wymienia Waldemar Badeński. – Dziś mieliśmy ku temu przykład, że chodziliśmy im niemal po głowie a one na nas praktycznie nie zwracały uwagi. Trzeba to jasno powiedzieć, pszczoła nie ma interesu żadnego by żądlić kogoś – dodaje. ■



Pobiegli dla Lenki i Arianki

Prawie 600 uczestników wzięło udział w VIII edycji Biegu Superbohatera, który w minioną niedzielę odbywał się w Parku Miejskim. Na starcie stanęły postaci z bajek, komiksów, filmów, którzy spotkali się w jednym szczytnym celu.

W tym roku całkowity dochód z organizacji biegu trafił do sióstr – Leny i Arianki. Zebrane datki zostaną przeznaczone na bardzo potrzebne rehabilitacje, które pomogą im w codziennym, lepszym funkcjonowaniu.

– Bardzo się cieszę, że spotykamy się w Parku Miejskim już po raz ósmy i ponownie pomagamy tym najbardziej potrzebującym. Bieg Superbohater to wyjątkowe wydarzenie i chciałbym podziękować wszystkim organizatorom tego przedsięwzięcia i w imieniu swoim oraz prezydenta Krzysztofa Hlidebrandta wręczyć medal z okazji 380 urodzin miasta – powiedział zastępca prezydenta miasta, Arkadiusz Kraszkiewicz.

Uczestnicy mogli wziąć udział w biegach na pięciu dystansach: Nordic Walking – 5 pętli po 1600 m, Bieg Małych Superbohaterów (0-5 lat) – 1 pętla po 300 m, Bieg Średnich Superbohaterów (6-10 lat) – 3 pętle po 300 m, Sprint Superbohaterów (11-15 lat) – 2 pętle po 1600 m, Bieg Główny (16 lat i starsi) – 5 pętli po 1600 m.

Każdy z Superbohaterów sam decydował, ile okrążeń chce przebiec. Głównym celem wydarzania jednak nie była rywalizacja, tylko szczytny cel i pomoc dla Leny i Arianki.

Organizatorem wydarzenia było stowarzyszenie MTB we współpracy z Urzędem Miasta w Wejherowie oraz Powiatem Wejherowskiem. ■

UM Wejherowo

Wydziergały pledy dla hospicjum

Wyjątkowe pledy stworzone przez seniorki z Centrum Aktywności Seniora, trafiły do Stowarzyszenia Hospicjum im. św. Wawrzyńca w Gdyni. Posłużą pacjentom i podopiecznym placówki.



Fot. Paweł Kukla / gdynia.pl

Seniorki i seniorzy z Centrum Aktywności Seniora w Gdyni chętnie rozwijają swoje pasje. Jest także sporo osób, które znalazło tam swoje nowe hobby. Jedna z grup, która zawiązała się w CAS-ie, zajmuje się wyszywaniem i dzierganiem.

– Nasze panie uczestniczki zajęć w CAS są niezwykle zaangażowane. Postanowiły powołać własną grupę „Dzierganie z potrzeby serca" i swoją pasję zamienić na pomoc potrzebującym – mówi Bożena Zglińska, dyrektor Centrum Aktywności Seniora w Gdyni.

Seniorki stworzyły pięć kolorowych pledów, które w piątek, 2 czerwca trafiły do Stowarzyszenia Hospicjum im. św. Wawrzyńca w Gdyni.

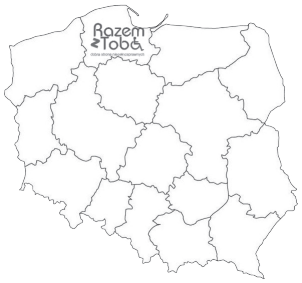
– Przekazanie tego prezentu, w który każda z pań włożyła zarówno wiele pracy, jak i pozytywnych emocji, odbyło się w niezwykle sympatycznej atmosferze. Otrzymaliśmy podziękowania „za zaangażowanie, serce i pamięć", które zostały umieszczone w naszej siedzibie przy ulicy 3 Maja – wyjaśnia Bożena Zglińska i dodaje, że członkinie grupy „Dzierganie z potrzeby serca" mają już kolejne plany.

– Nasze seniorki postanowiły, że teraz będą tworzyć skarpetki, które także trafią do podopiecznych hospicjum. Planują stworzyć je i przekazać jeszcze w grudniu tego roku. Zdradzę także, że dla części grupy będzie to pierwszy taki projekt, a dziergania skarpet będą się dopiero uczyć. Są jednak niezwykle zdeterminowane.

Wszyscy seniorzy, którzy są zainteresowani działalnością Centrum Aktywności Seniora, mogą zajrzeć do znajdującej się w gdyńskim Śródmieściu, przy ulicy 3 Maja 27-31, siedziby.

Znajduje się tam też uwielbiana kawiarenka CAS, która jest czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00 - 15.30. ■

gdynia.pl



Wesprzyj osobę niesamodzielną

Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Gdańsku zachęca do pełnienia funkcji opiekuna prawnego i kuratora dla osób całkowicie oraz częściowo ubezwłasnowolnionych np. ze względu na podeszły wiek i zły stan zdrowia.



Fot. pixabay.com

Mieszkanki i mieszkańcy całkowicie lub częściowo ubezwłasnowolnieni potrzebują życzliwych ludzi wokół, którzy sprawować będą kontrolę i opiekę m.in. nad ich sprawami życiowymi i majątkowymi. To odpowiedzialne zadania, zwłaszcza, że aktywność osób objętych wsparciem jest bardzo ograniczona ze względu na ich zaawansowany wiek czy chorobę psychiczną.

Zainteresowanych pełnieniem funkcji opiekuna prawnego lub kuratora dla ubezwłasnowolnionych gdańszczanek i gdańszczan, prosimy o kontakt ze specjalistkami i specjalistami Centrum Pracy Socjalnej 4 MOPR przy ul. Lecha 1, tel.: 58 511 46 16 lub kom.: 506 228 183 (w godz. pracy Ośrodka), e-mail: mopr@gdansk.gda.pl. ■

UM Gdańsk

Bezpłatna rehabilitacja kardiologiczna

Dobra wiadomość dla osób po incydentach kardiologicznych. W sopockim szpitalu można skorzystać z bezpłatnej rehabilitacji kardiologicznej.

Rehabilitacja kardiologiczna to zespół działań obejmujący edukację, opiekę medyczną i psychologiczną oraz dostosowany do stanu zdrowia i możliwości chorego wysiłek fizyczny. Konieczne w rehabilitacji po zawale czy po operacji serca są także zmiana stylu życia i nawyków żywieniowych.

Warunkiem skorzystania z usług Ośrodka Rehabilitacji Kardiologicznej jest posiadanie skierowania: z Poradni (kardiologicznej, rehabilitacyjnej lub chorób wewnętrznych) lub z Oddziału Szpitalnego (kardiologii lub kardiochirurgii).

Zgłoszenia i więcej informacji: tel. 58 555 76 05, e-mail rehabilitacja@pcrsopot.pl. ■

UM Sopot

800 km w milczeniu

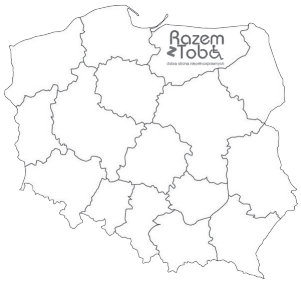
Damian Szymański nie tylko przejdzie pieszo 800 km, by zebrać środki na pomoc podopiecznym domu. Główny pomysł na jego marsz jest taki, że odbywa się on... w milczeniu. Rok wcześniej przeszedł w milczeniu 500 km przez Główny Szlak Beskidzki, zbierając środki na wdrażanie komunikacji alternatywnej dla dwojga podopiecznych Domu Dziecka dla Dzieci Chorych w Łodzi – Juliany i Bartka.



Fot. arch. prywatne

Damian Szymański to pracownik Domu Dziecka dla Dzieci Chorych w Łodzi. Placówka całodobowo zajmuje się dziewiątką dzieci z niepełnosprawnościami. Mężczyzna na co dzień koordynuje działania wolontariuszy w Fundacji „Dom w Łodzi" i dba o logistykę placówki. Co roku podejmuje odważne wyzwanie, służące zebraniu środków na ważny cel dla podopiecznych Domu. Podobnie jest i tym razem, a kwota do zebrania wynosi 40 tysięcy zł. Damian postanawia milczeć całą drogę komunikując się jedynie alternatywnie: za pomocą przygotowanych wcześniej piktogramów, migowo lub z pomocą aplikacji dostępnych w telefonie. ■

Więcej o akcji na razemztoba.pl



Bartoszyce: Zgłoś się do „Lepszego jutra”

Wramach przyznanych środków ze Starostwa Powiatu Bartoszyckiego SION Bartoszyce zaprasza rodziców osób z niepełnosprawnościami do udziału w projekcie pn. „Lepsze jutro”. Celem spotkań, które odbywać się będą w ramach projektu jest wspólne dzielenie się między uczestnikami projektu doświadczeniami wynikającymi z bycia rodzicem dziecka z niepełnosprawnością.

Beneficjenci w projekcie poprzez wspólne spotkania zdobędą wiedzę, jak radzić sobie z trudnymi emocjami oraz jak walczyć ze stresem. Otrzymają wsparcie w sytuacjach problemowych i poznają praktyczne sposoby na zwiększenie efektywności kompleksowych oddziaływań terapeutycznych. Poprzez wzajemną integrację stworzą przyjazną sobie, wspierającą się i wymieniającą pomiędzy sobą doświadczenia grupę, co pozwoli im niejednokrotnie spojrzeć na siebie i swoją rodzinę z innej perspektywy.

W ramach projektu oprócz stworzenia grupy wsparcia przewidziano również bezpłatną sesje fotograficzną dla całej rodziny.

Zainteresowani udziałem w projekcie proszeni są o kontakt pod nr. telefonu: 89 721 73 36 lub 89 764 04 77 lub mailowo pod adresem: sionbartoszyce@wp.pl.

Formularz zgłoszeniowy do projektu znajduje się na tronie SION Bartoszyce. Należy go wypełnić i dostarczyć osobiście do Stowarzyszenia lub podesłać mailowo lub pocztą.

Więcej informacji o projekcie uzyskać można w siedzibie Stowarzyszenia (Bartoszyce, ul. Bema 51A) lub pod podanymi wyżej numerami telefonu. ■ Oprac. Red.

Olsztyn: Szukają ludzi dobrej woli

Rozpoczęło się przyjmowanie zgłoszeń do kolejnej edycji wyjątkowego przedsięwzięcia. W tym roku odbędzie się już XXI edycja gali.



Fot. mat. prasowe

Celem poszukiwań „Ludzi Dobrej Woli” jest uhonorowanie osób, firm lub instytucji, które w poprzednim roku aktywnie działały charytatywnie na rzecz potrzebujących. Kapituła, pod honorowym przewodnictwem prezydenta Olsztyna, czeka na zgłoszenia do 19 marca.

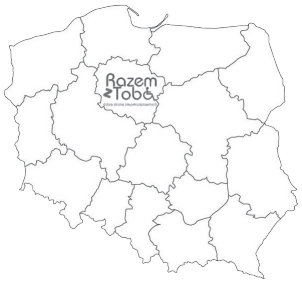
– Tytuł przyznawany jest za bezpłatną i bezinteresowną działalność społeczną w Olsztynie, za okres ubiegłego roku kalendarzowego, bez względu na miejsce działania i zamieszkania podmiotu wspierającego – przypomina zastępca prezydenta Olsztyna, Ewa Kaliszuk. – Zgłaszający może nominować dowolną liczbę kandydatów. Kapituła spośród nominowanych i w uznaniu zasług w zakresie niesienia szeroko rozumianego wsparcia dokonuje wyboru Darczyńców, którzy podczas uroczystej Gali honorowani są statuetką „Ludzie Dobrej Woli”.

Pomysł uroczystego publicznego podziękowania darczyńcom za bezinteresowny gest dobrej woli zrodził się w 1998 roku podczas rozbudowy bazy Schroniska dla Bezdomnych i konieczności wyposażenia tej placówki. Wówczas odbyło się pierwsze spotkanie z osobami o dobrym sercu, które zapoczątkowało tradycję corocznej uroczystej gali poświęconej „Ludziom Dobrej Woli” i powstaniu Kapituły Wielkiego Serca.

W latach 2020-2022 z powodu pandemii oraz wybuchu wojny na Ukrainie, przeprowadzenie konkursu było zawieszone. W tym czasie wpłynęły jednak wnioski o uhonorowanie wyjątkowych osób. Zostaną one rozpatrzone podczas tegorocznej edycji.

Uroczystość, podczas której wręczone zostaną Statuetki odbędzie się w październiku. Formularz zgłoszeń znajduje się na stronie olsztyn.eu. Należy go przesłać pod adres e-mail: kapitulawielkiegoserca@olsztyn.eu. Termin przesyłania zgłoszeń mija 30 września 2023 roku. ■

Źródło: olsztyn.eu



„Nadzieja" ma nowy obiekt

Nowy budynek Hospicjum „Nadzieja" stworzy zupełnie nową jakość w opiece pielęgnacyjno-opiekuńczej, na jaką mogą liczyć szczególnie niepełnosprawne dzieci i młodzież.

14 czerwca otwarty został nowy budynek przy ul. Służewskiej 7 Oddziału Pielęgnacyjno-Opiekuńczego dla Dzieci i Młodzieży funkcjonującego w ramach toruńskiego Hospicjum „Nadzieja".

– Życzę, aby to potrzebne i pozyskane dobro było wykorzystywane każdego dnia dla dobra małych i młodych pacjentów – mówił prezydent Torunia Michał Zaleski.

W ramach inwestycji wybudowany został nowy budynek, w którym świadczona będzie całodobowa opieka pielęgnacyjno-opiekuńcza skierowana do 12 dzieci. Budynek posiada 6 dwuosobowych sal chorych oraz w pełni wyposażone sale do fizjoterapii zajęciowej, rehabilitacji i węzeł sanitarny wraz z kuchnią. Dziećmi na co dzień zajmują się pielęgniarki i opiekunki, pomocą służą neurologopedzi. W starym budynku mają działać poradnie specjalistyczne.



Fot. Małgorzata Litwin

Fundacja Społeczno-Charytatywna „Pomoc Rodzinie i Ziemi" w Toruniu rozpoczęła swoją działalność 4 czerwca 2001 r. (data rejestracji w KRS), aby przede wszystkim nieść pomoc dzieciom niepełnosprawnym, prowadzić hospicjum dla dzieci z chorobami nowotworowymi, genetycznymi, wadami wrodzonymi, porażeniami mózgowymi.

Od 2002 r. organizacja prowadzi Hospicjum Domowe (aktualnie dla 50 dzieci z województwa kujawsko-pomorskiego), Oddział Pielęgnacyjno-Opiekuńczy z Poddziałem Wentylacji Mechanicznej. Jest to jedyna tego typu placówka w województwie i północnej części Polski.

Podopieczni Fundacji to dzieci i młodzież niepełnosprawna, nieuleczalnie chora, z mózgowymi porażeniami dziecięcymi, wadami genetycznymi i chorobami onkologicznymi. Część dzieci zostało porzuconych przy porodzie bądź zaraz po nim. Priorytetem działań organizacji jest interdyscyplinarna praca z dzieckiem niepełnosprawnym i jego rodziną dając im fachowe wsparcie medyczne, terapeutyczne, materialne oraz rzeczowe.

Fundacja planuje w przyszłości rozszerzyć zakres swojej działalności i utworzyć 18 miejsc opieki długoterminowej dla dorosłych. ■

UM Toruń

Nowe, przyjazne miejsce dla dzieci z autyzmem

Podpisana została umowa na modernizację budynku przy ul. Gałczyńskiego 23, gdzie powstanie siedziba Ośrodka dla Dzieci z Autyzmem. Wcześniej powstało przedszkole specjalne, do którego chodzą już dzieci.

W przedszkolu przy ul. Gałczyńskiego na Błoniu działają 3 grupy, czteroosobowe. Sale dla dzieci ze specjalnymi potrzebami są wszechstronne, z minimalną ilością bodźców.

W ośrodku znajduje się dodatkowa sala zabaw oraz w pełni wyposażona sala integracji sensorycznej. Dzieci mogą korzystać z łóżka wodnego, światłowodów, mat do masażu i mat dotykowych.

W ramach obecnych prac dostosowane zostaną sale dydaktyczne na pierwszym piętrze oraz na poziomie -1. W przetargu realizację robót budowlanych najkorzystniejszą ofertę złożyła bydgoska firma Bydgosta. Zobowiązała się ona wykonać zadanie za kwotę 2,86 mln zł.

W zakres prac wchodzi także rozbudowa budynku o windę zewnętrzną oraz przebudowa istniejących fos i doświetlaczy okien piwnicznych. Przebudowana zostanie część instalacji wewnętrznych. Ponadto zaplanowano zmiany przy miejscach postojowych na terenie działki, w celu utworzenia placu do zawracania dla pojazdów straży pożarnej.

Prace zajmą około roku. Po odbiorach roboty będą objęte 7-letnią gwarancją. ■

UM Bydgoszcz

Na plaży bez barier

W Sopocie odbyła się uroczysta gala podsumowująca Program Certyfikacji Dostępnych Plaż „Plaże dla wszystkich", podczas której zostały wręczone certyfikaty dostępności. Tylko dwie plaże w Polsce mogą pochwalić się tym prestiżowym wyróżnieniem. To Sopot i Kołobrzeg. Sopot otrzymał Certyfikat Dostępnych Plaż już po raz drugi.

Fundacja Machina Zmian, która od dziesięciu lat prowadzi program „Plaże dostępne dla wszystkich", przeprowadza audyty dostępności plaż, współpracując z architektami i ekspertami ds. dostępności. Program Certyfikacji Dostępnych Plaż „Plaże dla wszystkich" jest innowacyjnym, jedynym w Polsce autorskim programem, opracowanym na bazie 10-letniego doświadczenia w obszarze kształtowania plaż dostępnych dla osób o różnym stopniu sprawności. Program został opracowany przez Fundację Machina Zmian i kierowany jest do gmin oraz operatorów plaż, którzy chcą stworzyć i wypromować plaże w swoich miejscowościach jako dostępne, bezpieczne i wygodne dla wszystkich osób bez względu na stopień sprawności. Certyfikat świadczy o dostępności, bezpieczeństwie i wygodzie kąpieliska dla wszystkich osób, bez względu na stopień sprawności.

Jak zaznaczają pomysłodawcy akcji, cały program certyfikujący to początek przemian, które nie tylko wpływają na oblicze polskiego nabrzeża, ale także pokazują, jak tworzyć przestrzeń bez barier, zarówno dla osób z niepełnosprawnościami, ale również dla osób w wieku dojrzałym, rodzin z dziećmi, kobiet karmiących i każdego bez względu na jego sprawność ruchową czy intelektualną.



Fot. Krzysztof Mystkowski / UM Sopot

Sopot i Kołobrzeg jako wzór

Certyfikat dostępności na sezon letni 2023 otrzymały dwie plaże: Sopot (wejście na plażę nr 23) oraz Kołobrzeg (wejście na plażę nr 6). Gminy Sopot i Kołobrzeg są liderkami dostępnych plaż w Polsce - finalistkami Programu Certyfikacji Dostępnych Plaż „Plaże dla wszystkich". Otrzymany Certyfikat świadczy o dostępności, bezpieczeństwie i wygodzie kąpieliska dla wszystkich osób bez względu na stopień sprawności.

Sopot jest liderem w kształtowaniu dostępnych plaż w Polsce. W tym roku przyznając certyfikat komisja zwróciła szczególną uwagę na to, że w większości punktowanych w Programie kategorii, sopocka plaża zdobyła powyżej 75 proc. punktów. Sopot najlepiej wypadł w kategoriach: podróż – dojście do plaży i parking, wejście na plażę oraz wózki plażowe. Jak zaznaczają organizatorzy akcji, ogromnie cieszą zmiany wdrożone między sezonami 2022 i 2023: nowa informacja o wózkach kąpielowych, wymieniona kładka oraz większa powierzchnia żagla chroniącego przed słońcem. Na sopockiej plaży funkcjonuje również ogólnodostępna przebieralnia dla osób z niepełnosprawnościami z ławą pełniącą funkcję komfortki, czyli przewijaka dla osoby dorosłej.

Wiceprezydent Magdalena Czarzyńska-Jachim podkreślała, że działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami to nic innego, jak działania na rzecz praw człowieka. Zwracając się do przedstawicieli organizacji pozarządowych, powiedziała:

– To jest oczywiście proces i pewnie nie da się zrobić wszystkiego od razu, ale małymi krokami, z Waszym udziałem, będziemy tworzyć miasta dostępne, przyjazne, po prostu miasta praw człowieka.

Sopocka plaża przy wejściu nr 23 oferuje: szerokie kładki – jedną prowadzącą w głąb plaży i jej odgałęzienie, prowadzące do toalet, przebieralni i prysznica z podestem; dwie przebieralnie dla osób z niepełnosprawnościami (w tym jedna z tzw. komfortką dla dorosłych); nowy kolumnowy prysznic z siedziskiem, który stoi na drewnia-

nym podeście (dwa poziomy natrysków: niższy i wyższy, co umożliwia opłukanie nóg lub całego ciała); opłukiwacz; toaletę z wyposażeniem dla osób z niepełnosprawnościami; dwa wózki kąpielowe (amfibie) oraz materiałowe zadaszenie w kształcie żagla nad tarasem wypoczynkowym w końcowej części kładki, które chroni przed słońcem.

Kołobrzeg z kolei startował w Programie Certyfikacji Dostępnych Plaż po raz drugi. W tym roku kołobrzeska plaża zdobyła certyfikat dostępnych plaż. Warte podkreślenia są ogromne starania i wielki przeskok w stosunku do 2022 roku jeśli chodzi o dostępną infrastrukturę plażową, a także starania związane z łączeniem ze sobą kolejnych ogniw łańcucha dostępności plaż. Kołobrzeg najlepiej wypadł w kategoriach: parking, przewijak dla dzieci oraz dojście do plaży z pochylnią. Na kołobrzeskiej plaży rozwijana jest także infrastruktura placu zabaw dla dzieci.



Fot. Krzysztof Mystkowski / UM Sopot

Gdańsk też dba o osoby z niepełnosprawnościami

Gdańsk od lat rozwija infrastrukturę, z której mogą korzystać gdańszczanki, gdańszczanie oraz turyści. Od lat infrastruktura plażowa jest rozwijana. Sukcesywnie zwiększana była ilość kładek, dzięki którym osoby poruszające się na wózkach, o kulach czy rodzice z dziećmi w wózkach mogli łatwiej dotrzeć na plażę, niemal do samej wody.

Te zmiany to nowa jakość i estetyka, ale również poprawa dostępności. W ostatnich dniach czerwca br. oddano do dyspozycji trzecią dostępną plażę dla osób z niepełnosprawnościami, która znajduje się na wejściu nr 63 w Jelitkowie. Koszt inwestycji to 150 tys. złotych. Dla przypomnienia dodajmy, że pierwszą oddano w 2021 roku, w Brzeźnie przy wejściu nr 50. Rok później, w formie pilotażu, podobna infrastruktura została przygotowana na Stogach.

Udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami na plaży w Jelitkowie zbliżone są do tych, które istnieją już w Brzeźnie, z wyjątkiem amfibii, która wymagałaby dodatkowej infrastruktury. Obejmują one między innymi: kładkę plażową z oznakowaniem o długości 70 metrów z poszerzeniami ułatwiającymi manewrowanie, ławki z oparciem i podłokietnikami dostosowane wysokością dla osób z ograniczoną mobilnością, przebieralnię plażową o szerokości wjazdu 90 cm z uchwytami i siedziskiem, tablice informacyjne z odpowiednim kontrastem i wielkością liter. Dodatkowo na bojach kąpieliskowych zamontowano sygnał dźwiękowy oraz możliwość powiadomień SMS dla osób głuchych. Przy plaży funkcjonują również dostępne sanitariaty.

Gdyńskie plaże mają służyć każdemu

W tym celu przygotowano między innymi odpowiednią infrastrukturę i szkoli się ratowników.

Spośród gdyńskich plaż dla osób z niepełnosprawnością najlepiej przystosowane są dwie: ta w Śródmieściu oraz Orłowie.

Gdynia Śródmieście (GDY 6, GDY 7) to plaża oraz kąpielisko strzeżone dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Znajdują się tu dwie drewnie kładki oraz wózek kąpielowy, czyli amfibia.

Pierwsza kładka umożliwia swobodne dotarcie do placu zabaw oraz mariny. Druga – zlokalizowana przy pomniku gdyńskich rybek – dotrzeć bliżej linii brzegowej. Na kąpielisku w Śródmieściu można skorzystać także z wózka kąpielowego. Amfibia umożliwia plażowiczom z niepełnosprawnością ruchową dotarcie do morza oraz bezpieczną kąpiel.

Drugą dostosowaną plażą jest ta w Orłowie. W pobliżu wejścia numer 15 znajduje się 33-metrowa kładka z poszerzeniem po obu stronach. A dzięki zadaszeniu przypominającego żagle, plażowicze mogą odpocząć w cieniu. ■

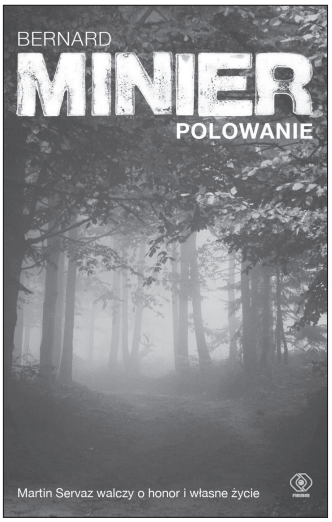
Źródło: plazedlawszystkich.pl, gdynia.pl, sopot.pl, gdansk.pl

Agnieszka Pietrzyk

o książkach



„Polowanie”



Fot. mat. prasowe

„Polowanie” Bernarda Miniera to powieść kryminalna o współczesnej cywilizacji. A może o upadku cywilizacji? Bo jeśli się poluje na ludzi jak na zwierzynę, to czy słowo: Cywilizacja jest uprawnione?

Martin Servaz i jego współpracownicy mają do rozwiązania kolejną trudną sprawę. Muszą ustalić, kto organizuje polowania na ludzi. A są to polowania w ścisłym znaczeniu tego słowa. Odbywają się w lesie, osiemnastolatkowi założono na głowę łeb jelenia i kazano uciekać przed myśliwymi.

W powieści Miniera na pierwszy plan wysuwa się obraz społeczeństwa francuskiego, który znamy z przekazów telewizyjnych. Dochodzi do licznych zamieszek, demonstranci ścierają się z policją, masowo płoną samochody, buduje się barykady na ulicach, ponadto mają miejsce zamachy terrorystyczne, za którymi stoją ekstremistyczne grupy islamskie. W „Polowaniu” dostaliśmy analizę tych realiów, swoistą diagnozę społeczną i nie jest ona optymistyczna. Gdy w służby porządkowe rzuca się koktajlami Mołotowa i kamieniami, gdy funkcjonariusze giną podczas służby, to już jest wojna. Właśnie tak przedstawia to Minier jako wojnę domową, gdzie po jednej stronie są emigranci, uchodźcy, wspierani przez słabe media i nic nierozumiejących polityków, a po drugiej stronie stoi policja i ewentualnie wojsko. Wielu bohaterów „Polowania” uważa, że Francja toczy się po równi pochyłej, że wszystko się sypie. Młodzież nie mająca nic do stracenia wdaje się w walkę z policją, zarzewie niezadowolenia i agresji przenosi się na kolejne grupy społeczne, płoną kolejne dzielnice, pozostali mieszkańcy miast barykadują się we własnych domach. A słabo wyposażeni funkcjonariusze, ograniczeni procedurami i machiną administracyjną są zdani na samych siebie i znajdują się u kresu sił. Jeśli policja przegra runie cały kraj, wszystko wymknie się spod kontroli, władze przejmie ulica zdominowana przez przestępców, przez uchodźców, dla których Francja nie jest żadną wartością. Taki obraz V Republiki wyziera z „Polowania” Bernarda Miniera. Taki obraz uderza w czytelniczą wyobraźnię, a nawet ją przytłacza. Miałam wrażenie, że tej pesymistycznej wizji jest za dużo jak na jedną książkę. Że tego mówienia, jak to policja ma źle, jak została pozostawiona sama sobie, tego jest w nadmiarze, choć fabularnie ten wątek jest uzasadniony. „Polowanie” to dobra książka, ciekawa, ważna, ale momentami moralizowanie za mocno zdominowało sensację. Brakuje mi w tej powieści zwyczajnej prozy rozrywkowej. W zamian dostałam rozrachunek autora z wadliwym systemem państwowym, jak gdyby Minier też brał udział w wojnie domowej.

„Polowanie” to powieść dla czytelników lubiących zagłębić się w realia polityczno-społeczne, a także w kwestie moralnie niejednoznaczne. Polecam powieść Miniera na audiobooku. Wyważona interpretacja Piotra grabowskiego ułatwi lekturę. ■

Audiobook: Bernard Minier, „Polowanie”, tłumaczenie Monika Szewc-Osiecka, Dom Wydawniczy Rebis, czyta Piotr Grabowski, czas nagrania: 13 godzin 21 minut

Film, który może

W razie pożaru lub innego zagrożenia osoby z niepełnosprawnościami są w pełni zależne od pomocy innych. Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka Podaj Dalej zakończyła pracę nad filmem „Wyjście awaryjne”. Pokazano w nim najważniejsze zasady obowiązujące podczas ewakuacji osób poruszających się na wózkach.

Film adresowany jest zarówno do osób pracujących w placówkach, w których przebywają osoby z niepełnosprawnością narządu ruchu, ale również do strażaków i innych służb ratujących zdrowie i życie ludzi. To film instruktażowy, w którym pokazano jak bezpiecznie i z wykorzystaniem różnych sprzętów ewakuować osobę z niepełnosprawnością narządu ruchu.

Skąd pomysł na taki film?

Przestrzeń publiczna w Polsce z roku na rok staje się coraz bardziej dostępna dla osób niepełnosprawnych. Niestety temat ich ewakuacji nadal raczkuje. Należy pamiętać, że osoby poruszające się na wózku w momencie



uratować życie

zagrożenia stają się zależne w 100% od pomocy innych osób.

– Zapewnienie bezpieczeństwa to podstawa w naszych działaniach. Jeżeli pojawia się okazja, że możemy coś zrobić jeszcze lepiej i z pożytkiem dla innych to robimy to! - podkreśla Maciej Wiatrowski, wiceprezes Fundacji Podaj Dalej. – Dzięki wsparciu Fundacji Orlen zakupiliśmy specjalistyczny sprzęt do ewakuacji osób z niepełnosprawnością narządu ruchu, przeszkoliliśmy naszych pracowników oraz grupę konińskich strażaków z zasad ewakuacji z wykorzystaniem płacht, materacy i krzeseł ewakuacyjnych.

Owocem tych działań jest film instruktażowy dostępny bezpłatnie dla wszystkich zainteresowanych na kanale YouTube Fundacji.

– Film opracowany przez Fundację Podaj Dalej to dla nas bardzo dobry materiał szkoleniowy. Omówiono w nim nie tylko sposób korzystania ze specjalistycznego sprzętu, ale również pokazano jak bezpiecznie chwytać, przenosić i ewakuować osoby z

niepełnosprawnością narządu ruchu. To wiedza bezcenna, która może uratować życie – mówi Krzysztof Turowski, Naczelnik Jednostki OSP w Ślesinie. ■ **Fundacja Podaj Dalej**



Fot. mat. prasowe

PFRON: Kultura wrażliwa

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych ogłasza Konkurs, którego celem jest szeroko rozumiane promowanie działań na rzecz aktywizacji środowiska osób niepełnosprawnych, rehabilitacja społeczna poprzez teatroterapię, a także popularyzacja idei integracji środowiska niepełnosprawnych i pełnosprawnych twórców sztuki scenicznej poprzez promowanie i nagradzanie twórczości artystycznej tworzonej z udziałem osób niepełnosprawnych.

Konkurs skierowany jest do samorządowych, państwowych i współprowadzonych instytucji kultury, utworzonych na podstawie przepisów ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej; nieprowadzących działalności gospodarczej organizacji pozarządowych w rozumieniu ustawy działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, których podstawowym celem statutowym jest prowadzenie działalności kulturalnej a także kościołów i związków wyznaniowych oraz ich osób prawnych.

Do Konkursu można zgłaszać projekty z zakresu kultury, obejmujących szeroko rozumianą działalność edukacyjną oraz artystyczną z udziałem osób niepełnosprawnych dotyczące wydarzeń artystycznych z następujących obszarów: 1) spektakl teatralny (w tym: dramatyczny, muzyczny, widowisko uliczne); 2) spektakl taneczny (w tym: baletowy); 3) spektakl eksperymentalny; 4) musical; 5) opera; 6) balet; 7) performance; 8) koncert (w tym: widowiska poetycko-muzyczne); 9) happening.

Jak wynika z regulaminu konkursu, projekty muszą mieć charakter kulturalny, społeczny i edukacyjny, a także tworzyć pola do dyskusji na ważne społecznie tematy, uwzględniające problematykę niepełnosprawności. Jego podstawowym celem powinna być możliwość prezentacji dorobku i talentu artystów niepełnosprawnych (zarówno fizycznie, jak i intelektualnie). Szczególnie preferowane są działania włączające o charakterze interaktywnym.

Wysokość grantu, o który może ubiegać się Wnioskodawca nie może być niższa niż 50 tys. zł i wyższa niż 300 tys. zł

Projekt powinien być zrealizowany w terminie 12 miesięcy, jednak nie dłuższym niż do 31 grudnia roku następującego po roku, w którym ogłoszono konkurs. Wydarzenie artystyczne, którego dotyczy projekt powinno być przygotowane od podstaw, na potrzeby Konkursu. Nie jest dopuszczalne zgłaszanie projektów dotyczących wydarzeń artystycznych, które były już wcześniej realizowane przez wnioskodawcę.

Wnioski konkursowe składać można od 7 sierpnia 2023 r. do 16 października 2023 r. Wniosek należy przesłać w postaci pliku PDF podpisanego podpisem elektronicznym przez osoby upoważnione do reprezentowania wnioskodawcy na adres e-mail: kulturawrazliwa@pfron.org.pl . Wniosek do pobrania znajduje się na tronie PFRON.

Więcej informacji dotyczących projektu w tym regulamin konkursu znajduje się na stronie PFRON lub bezpośrednio w Biurze ds. Komunikacji PFRON u pani Agaty Tomasik (tel. 538 189 757; e-mail: Agata.Tomasik@pfron.org.pl). ■

Red.

Jakie wsparcie dla dzieci, których rodzice nie żyją?

Jeśli dostajesz z ZUS rentę rodzinną, ponieważ oboje rodzice nie żyją, możesz otrzymać także dodatek dla sieroty zupełnej. Jest to możliwe także wtedy, gdy ktoś dostaje rentę rodzinną po zmarłej matce, a ojciec jest nieznany. Od 1 marca 2023 roku wysokość dodatku dla sieroty zupełnej wynosi 553,30 zł.



Fot. pixabay.com

Jak nazwa wskazuje, dodatek dla sierot zupełnych jest pomocą finansową dla osób, które nie posiadają rodziców. Jednak wypłata może mieć także miejsce, gdy matka dziecka zmarła, a sytuacja ojca jest nam nieznana, czyli potencjalnie wciąż może żyć.

– W tym wypadku ojciec wnioskodawcy musi być osobą nieznaną już w momencie narodzin – mówi Iwona Kowalska-Matis regionalny rzecznik prasowy ZUS na Dolnym Śląsku. – Dodatek wypłacamy każdej sierocie zupełnej, niezależnie od tego, ile sierot zupełnych jest uprawnionych do tej samej renty rodzinnej – dodaje.

Innymi słowy, jeśli w rodzinie jest kilka sierot, pieniądze może otrzymać każda z nich. Według rzeczniczki, dodatek ten nie jest wypłacany jednak każdej osobie, która nie ma rodziców. Aby dostać dodatkowe pieniądze trzeba spełnić, bowiem dwa warunki jednocześnie. Pierwszy zakłada kompletne sieroctwo lub choć częściowe (w przypadku nieznanego ojca), drugi to konieczność posiadania prawa do drugiego świadczenia z ZUS. W tym wypadku chodzi o rentę rodzinną.

– Krótko mówiąc żeby dostać dodatkowe pięćset złotych trzeba być sierotą bez rodziców i mieć prawo do renty rodzinnej – wyjaśnia Kowalska-Matis.

Wysokość dodatku jest stała, ale waloryzowana, co roku i od marca 2023 wynosi 553,30 złotych miesięcznie.

O dodatek może wystąpić zarówno osoba uprawniona jak i opiekun osoby małoletniej, czyli środki te można otrzymać również wtedy, gdy dziecko jest w rodzinie zastępczej.

Dodatek wypłacany jest wraz z rentą rodzinną po zmarłym rodzicu, którą dziecko może dostawać do 16. roku życia, a w przypadku kontynuowana nauki do 25. roku życia (lub do końca roku akademickiego, jeżeli osiągnięcie wieku przypada na ostatni rok studiów).

Co musi zawierać wniosek sierot zupełnych?

Składając wniosek do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych trzeba wybrać druk ERRD. Do niego konieczne jest dołączenie dokumentów stwierdzających zgon obojga rodziców. Jeśli ojciec jest nieznany, to należy dołączyć dokument stwierdzający datę zgonu matki i akt urodzenia, z którego wynika brak danych ojca. ■

ZUS

Dla kogo świadczenie rehabilitacyjne z ZUS

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomina, że osoby, które wykorzystały maksymalny okres zasiłku chorobowego, ale są nadal niezdolne do pracy, a dalsze leczenie lub rehabilitacja rokują odzyskanie tej zdolności, mogą zwrócić się o świadczenie rehabilitacyjne.

KRZYSZTOF CIESZYŃSKI

Świadczenie rehabilitacyjne przysługuje osobie, która jest objęta ubezpieczeniem chorobowym, a która po wyczerpaniu okresu pobierania zasiłku chorobowego jest nadal niezdolna do pracy, a dalsze leczenie lub rehabilitacja rokują odzyskanie tej zdolności. Ta sama zasada dotyczy osób objętych ubezpieczeniem wypadkowym, gdy przyczyną niezdolności do pracy był wypadek przy pracy lub choroba zawodowa.

O świadczenie rehabilitacyjne można wystąpić do ZUS po wykorzystaniu całego limitu zwolnienia lekarskiego, czyli po 182 dniach lub 91 dniach, gdy niezdolność do pracy wystąpiła po ustaniu zatrudnienia, a jeśli stan chorobowy został spowodowany gruźlicą lub przypada na okres ciąży, to po 270 dniach.

ZUS przyznaje świadczenie rehabilitacyjne na wniosek. Warto go złożyć co najmniej 6 tygodni przed zakończeniem pobierania zasiłku chorobowego. Gwarantuje to wypłatę świadczenia od razu po ustaniu zasiłku chorobowego. Do wniosku trzeba dołączyć zaświadczenie o stanie zdrowia na formularzu, który wypełnił lekarz ubezpieczonego oraz wywiad zawodowy z miejsca pracy na formularzu. Ten ostatni nie jest ko-



Fot. arch. redakcji

nieczny, w przypadku przedsiębiorców, albo jeśli niezdolność do pracy powstała po okresie ubezpieczenia lub gdy wniosek dotyczy przedłużenia świadczenia

Stan zdrowia ubezpieczonego ocenia lekarz orzecznik ZUS. W ciągu 14 dni od doręczenia jego orzeczenia można zgłosić sprzeciw do komisji lekarskiej ZUS. Na podstawie prawomocnego orzeczenia lekarza orzecznika albo komisji lekarskiej, ZUS wyda decyzję.

Świadczenie rehabilitacyjne może także otrzymać osoba, która już po zakończeniu chorobowego ubiegała się o rentę z tytułu niezdolności do pracy, ale lekarz orzecznik ZUS uznał, że stan jej zdrowia rokuje odzyskaniem zdolności do pracy i w związku z tym wystarczające będzie przyznanie jej tego świadczenia, a nie renty.

Świadczenie rehabilitacyjne można pobierać maksymalnie przez 12 miesięcy. Wynosi ono 90 proc. podstawy wymiaru zasiłku chorobowego przez pierwsze 90 dni, a w pozostałym okresie 75 proc. Natomiast, jeśli niezdolność do pracy przypada w czasie ciąży albo jest związana z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową, to 100 proc. podstawy.

W I kwartale 2023 r. na Pomorzu ze świadczenia rehabilitacyjnego korzystało 6 tys. osób, w tym prawie 3,3 tys. mężczyzn i ponad 2,7 tys. kobiet. ■

ZUS

Od lipca łatwiej uniknąć podatku od spadków i darowizn

1 lipca weszły w życie największe od wielu lat podwyżki kwot wolnych w podatku od spadków i darowizn. To sprawi, że większa grupa obdarowanych i spadkobierców nie będzie zobowiązana do płacenia tego podatku – podaje Prawo.pl. Preferencje obejmą przede wszystkim nabycia od bliższej i dalszej rodziny. Najbliższa rodzina nadal będzie zwolniona z podatku, jeśli zgłosi nabycie do urzędu, a pieniądze otrzyma przelewem.



Fot. pixabay.com

Jak informuje Prawo.pl, opodatkowaniu podlegać będzie nabycie: od jednego zbywcy, własności rzeczy i praw majątkowych o czystej wartości przekraczającej: 36 120 zł – dla nabywców zaliczonych do pierwszej grupy podatkowej (dotychczas 10 434 zł), 27 090 zł – dla nabywców zaliczonych do drugiej grupy (dotychczas 7878 zł), 5733 zł – dla nabywców zaliczonych do trzeciej grupy (dotychczas 5 308 zł).

Przynależność do poszczególnych grup zależy od stopnia pokrewieństwa:

•grupa I: małżonek, zstępni (dzieci, wnuki), wstępni (rodzice, dziadkowie), pasierb, zięć, synowa, rodzeństwo, ojczym, macocha i teściowie.

• grupy II – zstępni rodzeństwa (np. dzieci siostry), rodzeństwo rodziców, zstępni i małżonkowie pasierbów, małżonkowie rodzeństwa i rodzeństwo małżonków, małżonkowie rodzeństwa małżonków, małżonkowie innych zstępnych,

• do grupy III – innych nabywców.

– Skorzystają przede wszystkim osoby, które nabywają spadki i darowizny od członków bliższej i dalszej rodziny. Jeśli wartość darowizny zmieści się w kwocie wolnej, nabywca nie zapłaci podatku ani nie będzie musiał zgłaszać nabycia do urzędu skarbowego – wyjaśnia Grzegorz Grochowina, szef zespołu zarządzania wiedzą w departamencie podatkowym w KPMG w Polsce, cytowany przez Prawo.pl.

Serwis dodaje, że Ministerstwo Finansów zaznacza, że kwoty te są znacznie wyższe w kręgu bliższej i dalszej rodziny, a jedynie nieco wyższe w przypadku osób obcych, należących do III grupy podatkowej. Według Prawo.pl resort uzasadnia to w ten sposób, że powodem jest ryzyko nadużyć podatkowych oraz unikania opodatkowania, zarówno w podatku od spadków i darowizn, jak i w PIT. Chodzi o to, by uniknąć np. powoływania się na fikcyjne darowizny. ■

PAP MediaRoom

Seniorze, uważaj na reklamy środków pseudomedycznych

Cudowne środki na żylaki, bóle stawów, problemy ze słuchem czy nietrzymanie moczu – takie reklamy pojawiają się w kolorowych gazetkach. Konsumencie, uważaj – to reklamy wprowadzające w błąd, tzw. scam. Oferowane specyfiki mogą nie mieć uzdrawiających właściwości, a kontakt ze sprzedawcą w celu odstąpienia od umowy lub reklamacji może być niemożliwy. Prezes UOKiK Tomasz Chróstny wszczął postępowanie wyjaśniające w którym sprawdzi, czy i jak wydawcy weryfikują treść reklam, a także przyjrzy się podejrzanym reklamodawcom.

Do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów trafiają skargi dotyczące reklam produktów pseudomedycznych zamieszczanych w kolorowej prasie. Specyfiki te – według zapewnień reklamowych – miały gwarantować natychmiastowe wyleczenie z różnych schorzeń, np. miażdżycy, prostaty, czy rozwiązywać problemy ze wzrokiem bądź słuchem. Ze skarg konsumentów wynika, że okazywały się nieskuteczne, ich ceny – nieadekwatne do jakości, a profesorowie wychwalający zalety tych produktów – nieistniejący. Co więcej, problematyczne było ustalenie danych i adresu przedsiębiorcy, który zamieścił reklamę produktu, co w praktyce uniemożliwiało odstąpienie od umowy czy reklamację kupionego towaru. Wydawcy gazet, w których publikowane są wprowadzające w błąd reklamy, niewiele jednak robią, aby ograniczyć ten proceder.



Fot. mat. prasowe

– Ofiarami reklam promujących środki, które mają być remedium na wszelkie dolegliwości, padają najczęściej osoby starsze, schorowane, a więc szczególnie wrażliwa grupa konsumentów. Odpowiedzialność za to mogą ponosić nie tylko reklamodawcy, ale także wydawcy, którzy bezkrytycznie zamieszczają tego typu reklamy – mówi Tomasz Chróstny, Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Prezes UOKiK wszczął postępowanie wyjaśniające w sprawie scamu zamieszczanego w gazetach. Chodzi o reklamy, które wprowadzają w błąd, np. bezpodstawnie wyolbrzymiają właściwości produktu, zachęcają do kupna rzeczy szkodliwych lub niebezpiecznych dla zdrowia, informują o nieistniejących promocjach. Podczas postępowania sprawdzona zostanie zarówno działalność reklamodawców, jak i wydawców, a także zasady ich współpracy. W pierwszej kolejności Prezes UOKiK wezwał do złożenia wyjaśnień w sprawie publikowanych reklam 8 przedsiębiorców z branży wydawniczej: Burda Media Polska (m.in. „Prześlij Przepis", „Dobre Rady"), Corner Media („Dziennik Wschodni"), Grupa WM (m.in. „Gazeta Olsztyńska"), Petstar („Kropka TV"), Polska Press (m.in. „Dziennik Zachodni", „Tygodnik Ostrołęcki"), Wydawnictwo Bauer (m.in. „Tele Tydzień", „Rewia", „Rozrywka"), Wydawnictwo Westa-Druk („Angora") oraz ZPR Media (m.in. „Super Express").

– Chcemy zwrócić uwagę wydawców na ważny problem społeczny. Sprawdzić, czy i w jaki sposób weryfikują reklamy przed publikacją, w jakich przypadkach odmawiają ich przyjęcia, dlaczego nie podają konsumentom danych reklamodawców, a także dlaczego mimo otrzymywania skarg od czytelników – nadal zgadzają się na zamieszczanie tego rodzaju reklam. Liczymy w pierwszej kolejności na samoregulację branży wydawniczej i całkowite wyeliminowanie z gazet reklam wprowadzających w błąd schorowane lub starsze osoby. Dalsze kroki uzależniamy od postawy wydawnictw i podjętych przez nie działań zmierzających do wyeliminowania tych patologicznych przekazów. Jeśli będą niewystarczające lub powolne, wówczas wydawcy powinni spodziewać się dalszych działań z naszej strony – mówi Tomasz Chróstny, Prezes UOKiK.

Zgodnie z Prawem prasowym wydawca może ponieść odpowiedzialność za publikowanie reklam sprzecznych z prawem lub zasadami współżycia społecznego.

Reklamami środków pseudomedycznych zajmuje się także Rada Etyki Reklamy. Wydała ona kilka uchwał potwierdzających, że mogą one wprowadzać w błąd co do istotnych właściwości reklamowanych produktów, przedstawionych wyników badań czy osób rekomendujących dany wyrób.

Uważaj na nieprawdziwe reklamy (scam)! Rady dla konsumentów

• Nie zamawiaj produktów leczniczych, wyrobów medycznych i suplementów diety z nieznanego źródła.

• Nie ufaj reklamom oferującym 100-proc. skuteczność w kilka tygodni.

• Zwróć uwagę na to, kto jest sprzedawcą, czy podana jest jego nazwa, forma organizacyjna czy tylko numer telefonu.

• Nie kupuj, jeśli w reklamie nie ma nazwy firmy lub jeśli cokolwiek wzbudza twoje podejrzenia.

• Sprawdź bardzo dokładnie w internecie opinie na temat sprzedawcy lub poproś kogoś o pomoc, jeśli sam z internetu nie korzystasz.

• Zweryfikuj, czy „autorytet" polecający produkt lub terapię naprawdę istnieje.

• Sprawdź, czy suplement diety, który chcesz kupić, znajduje się w rejestrze prowadzonym przez Główny Inspektorat Sanitarny, a produkt o charakterze medycznym – w rejestrze produktów leczniczych.

• Daj sobie czas do namysłu, na skonsultowanie np. z bliskimi, lekarzem. Nie kupuj pod presją, że promocja zaraz się skończy.

• Nie ufaj zapewnieniom o puli darmowych produktów dla pierwszych osób. To próba wymuszenia szybkiej decyzji. Poza tym potem okazuje się, że aby otrzymać darmowy produkt, trzeba kupić kilka innych. Ostrożnie podchodź też do informacji o otrzymaniu refundacji – to także bywa metoda wprowadzania w błąd i manipulacji.

• Upewnij się co do warunków odstąpienia od umowy, a przede wszystkim adresu, pod który należy odesłać oświadczenie oraz sam produkt.

• Jeśli zamówisz i płacisz przy dostawie, poproś kuriera o potwierdzenie przyjęcia płatności i dane nadawcy.

• W miarę możliwości kontaktuj się pisemnie, a nie telefonicznie – potwierdzenie ustaleń może się przydać!

• Pamiętaj, że możesz skorzystać z bezpłatnej pomocy prawnej, np. u miejskiego lub powiatowego rzecznika konsumentów.

• Jeśli masz wątpliwości co do reklamy i właściwości suplementu diety, skontaktuj się z Głównym Inspektoratem Sanitarnym. ■

Oprac. Red.



Fot. mat. prasowe

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych
Więcej informacji na
www.razemztoba.pl

„Strumień życia w SMA. Możemy więcej...”

W sierpniu Fundacja SMA rozpoczyna kampanię edukacyjną „Strumień życia w SMA. Możemy więcej...”, której bohaterowie, codziennie zmagający się z rdzeniowym zanikiem mięśni (SMA), opowiedzą o swojej drodze do samodzielności i niezależności, a wybitni klinicyści przedstawią ścieżkę leczenia SMA w Polsce i dowody skuteczności terapii poparte wieloletnimi obserwacjami własnymi (RWE).

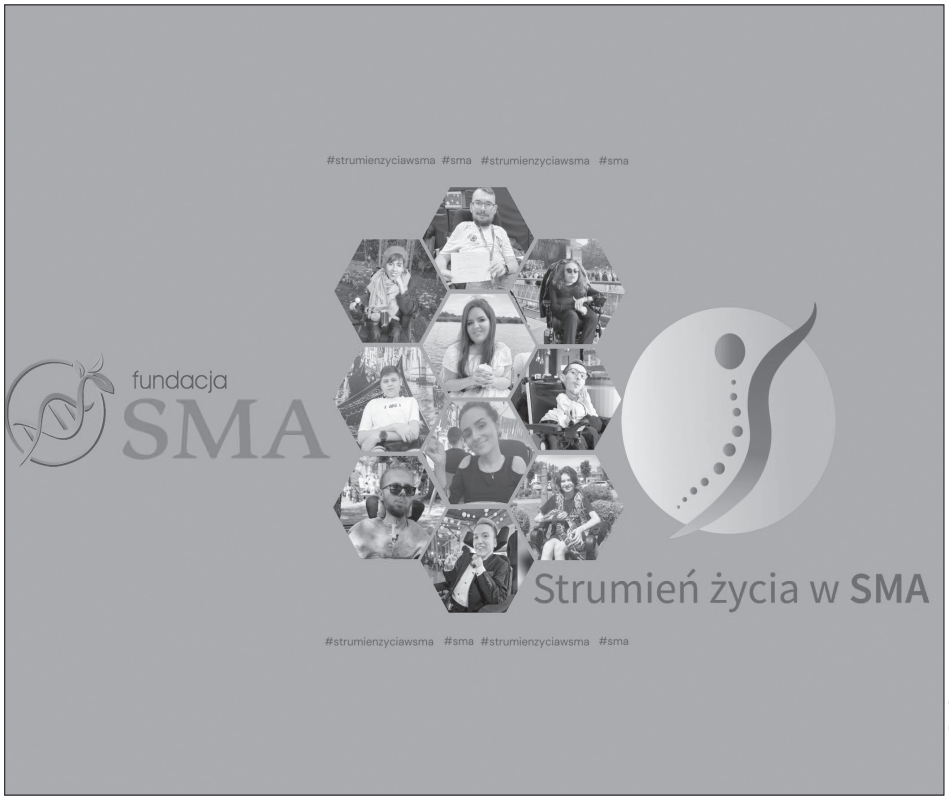
Kampania „Strumień życia w SMA. Możemy więcej...” realizowana przez Fundację SMA jest kontynuacją ubiegłorocznej kampanii „Strumień życia w SMA”. Tegoroczna odsłona pokaże nam, jak zmieniło się życie osób zmagających się z chorobą, dzięki udostępnionemu ponad 4 lata temu leczeniu. Dzisiaj, dzięki skutecznej terapii, chorzy mogą znacznie więcej, są bardziej samodzielni, niezależni i sprawczy. Stąd geneza nazwy – „Możemy więcej...”.

Sierpień nieprzypadkowo jest wybrany na czas realizacji kampanii, to właśnie wtedy przypada światowe wydarzenie — „Sierpień miesiącem wiedzy o SMA”.W tym czasie Fundacja SMA będzie prowadziła ogólnopolską edukację dla środowiska chorych na SMA i ich rodzin, budując przy tym świadomość społeczeństwa na temat choroby i satysfakcji ze zmian, które zachodzą w ich życiu odkąd mają dostęp do terapii.

Rdzeniowy zanik mięśni (SMA) to choroba rzadka, w której dochodzi do obumierania neuronów ruchowych znajdujących się w rdzeniu kręgowym i w dolnej części pnia mózgu. W efekcie tych zmian następuje poważne osłabienie mięśni szkieletowych, prowadzące stopniowo do ich częściowego albo całkowitego zaniku. Nieleczone SMA to najczęstsza genetyczna przyczyna śmierci dzieci do 2. roku życia.

Szacuje się, że na rdzeniowy zanik mięśni w Polsce cierpi ok. 1200 osób. Każdego roku lekarze rozpoznają około 50 nowych zachorowań.

– W leczeniu SMA najważniejsza jest satysfakcja pacjentów, bo chodzi o to, żeby to ich życie stawało się lepsze. – Dzięki pacjentom redefiniujemy



Fot.nadesłane

pojęcie możliwości osoby z niepełnosprawnością. Przez lata patrzyliśmy, że osoba z niepełnosprawnością to taka, która z definicji powinna ograniczać swoje plany, którą wszyscy się zajmują, która nie jest motorem sprawczym swojego życia. Pacjenci z SMA pokazują swoją podmiotowość. Mają plany i możliwości. Wymagają wsparcia opiekunów i środowiska, ale leczenie pozwala im te plany realizować – mówiła Anna Kostera-Pruszczyk kierownik Katedry i Kliniki Neurologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, podczas panelu poświęconego leczeniu SMA „Nusinersen — więcej niż stabilizacja” w ramach Warszawskiej Szkoły Wiosennej Chorób Nerwowo-Mięśniowych, która odbyła się w Warszawie w dniach 2-3 czerwca br.

Historie bohaterów kampanii pokażą, że mimo niepełnosprawności można żyć, uczyć się, pracować i realizować swoje pasje i marzenia. Można robić więcej niż w czasach przed wynalezieniem terapii i dzięki temu myśleć o przyszłości .

— Jako pierwsza osoba z niepełnosprawnością skończyłem Wydział Elektryczny w trybie dziennym na Politechnice Częstochowskiej. Ale nie pracuję w zawodzie. Po kilku latach pracy różnych firmach, otworzyłem swoją działalność. Mam studio graficzne, zajmuję się reklamą i marketingiem, wizualizacją marek, projektowaniem logotypów. Mogę podjąć się prowadzenia kampanii reklamowych w internecie, utworzyć stronę internetową. Rozwijam się. Dzięki temu nie mam stałych godzin pracy, mam czas na realizowanie pasji, którą jest dyscyplina

sportowa – boccia i treningi 2 razy w tygodniu – mówi Jarosław Plewa, chorujący na SMA 1, wicemistrz Polski 2022 w Boccia, Międzynarodowy Mistrz Czeskiej Republiki 2022 w boccia w kategorii BC3 – paraolimpijskiej dyscyplinie sportowej, 56. w międzynarodowym rankingu najlepszych graczy.

Czas przełomów

Przełom w leczeniu rdzeniowego zaniku mięśni (SMA) na świecie nastąpił w 2016 roku wraz z rejestracją pierwszego leku – nusinersenu. W niespełna 3 lata od rejestracji w styczniu 2019 roku, lek został udostępniony polskim chorym w programie lekowym B.102. Obecnie ponad 4-letnie obserwacje kliniczne potwierdzają skuteczność i bezpieczeństwo terapii. Lek w programie otrzymuje ok. 800 chorych, wszyscy uzyskują korzyść z terapii.

– Dane dotyczące pierwszego refundowanego w Polsce leku, nusinersenu, potwierdzają jego skuteczność i bezpieczeństwo w rzeczywistej praktyce klinicznej. W związku z poprawą diagnostyki SMA i coraz wcześniejszym rozpoczynaniem terapii, wyniki leczenia pacjentów najmłodszych nusinersenem są lepsze niż w badaniach klinicznych. Nusinersen podawany dzieciom w przedobjawowej fazie SMA w warunkach rzeczywistej praktyki klinicznej skutecznie zapobiega wystąpieniu objawów choroby – mówiła np. Katarzyna Kotulska-Jóźwiak podczas debaty zorganizowanej przez Fundację SMA w czasie konferencji XI „Weekend ze SMA-kiem" 3 czerwca br.

Dostęp do leku zmienił perspektywę patrzenia na chorobę i wprowadził wiele pozytywnych zmian do życia pacjentów i ich opiekunów.

– Bardzo ważnym czynnikiem, który pozwala chorym coraz lepiej funkcjonować, wychodzić z domu i żyć jak ich rówieśnicy to leczenie farmakologiczne. Dostęp do pierwszej terapii, a później do kolejnych w Polsce zmienił perspektywę i dał ogromne możliwości. Dzięki zatrzymaniu choroby, pacjenci wzmacniają się i zdobywają nowe umiejętności, które pozwalają odważnie planować przyszłość. Należy też wspomnieć o fizjoterapii, która w Polsce jest na bardzo wysokim poziomie. Z badań przeprowadzonych na 200 chorych na SMA wynika, że większość ćwiczy kilka razy w tygodniu i to w połączeniu z farmakoterapią daje szansę na niezależność, sprawczość i samodzielność – podkreśla Dorota Raczek, prezes Fundacji SMA.

Skuteczność leczenia potwierdzają sami pacjenci.

– Od momentu dostawania leku mam o wiele więcej energii, więcej siły, jestem fizycznie samodzielna, oprócz możliwości przenoszenia się. Potrafię bardzo dużo zrobić bez konieczności odpoczywania między czynnościami co 15 minut, co było normą wcześniej: gotuję, mogę wysprzątać łazienkę, kuchnię, myję się i wszystko robię sama. Przede wszystkim jest mi łatwiej odwrócić się w łóżku, mocniej trzymam głowę, lepiej siedzę. Odnoszę wrażenie, że prostują się przykurcze. W trakcie rehabilitacji nie potrzebuję już godziny, by wyprostować kolana, przykurcze puszczają po 20 minutach. Mam wrażenie, że mięśnie są jakby odżywione, inaczej funkcjonują. Wiem, że mam lek, że mogę więcej, że mogę cały czas doładowywać mięśnie, bo nusinersen mnie doładowuje. Dzięki temu staram się robić jak najwięcej we własnym zakresie – wylicza zmiany w swoim życiu Kornelia Buchczyk z SMA 2.

Wczesne leczenie zatrzymuje rozwój choroby

Rocznie w Polsce rodzi się 305 tys. dzieci, częstość występowania SMA w tej populacji wynosi 1 na 7500 urodzeń. Najważniejszy w ich przypadku jest czas diagnozy i podjęcie leczenia na etapie przedobjawowym. Taką możliwość otworzył pogram lekowy B.102. i dostępność terapii, dzięki temu dodano SMA do programu powszechnych badań przesiewowych, jako 30. jednostkę chorobową.

– Program przesiewu noworodków w kierunku rdzeniowego zaniku mięśni rozpoczęliśmy w kwietniu 2021 roku, od województwa mazowieckiego. W ciągu roku włączaliśmy kolejne województwa. Na koniec marca 2022 roku cały kraj był objęty przesiewem. W ciągu nieco ponad 2 lat przebadano 560 tys. dzieci. Zdiagnozowano 74 przypadki SMA. Średnio w 8-9 dobie życia dziecka lekarze już wiedzą, że dziecko jest chore. Średnio w 18-19 dniu życia noworodek dostaje leczenie – mówi dr Monika Gos (prof. IMiD), kierownik zakładu genetyki medycznej Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie.

Funkcjonujący od stycznia 2019 r. program B.102 zapewniający leczenie terapią nusinersen, powszechne badania przesiewowe oraz udostępnienie od 1 września 2022 r. kolejnych terapii (rysdyplam i onasemnogen abeparwowek) sprawiły, że Polska znalazła się w ścisłej czołówce europejskiej w leczeniu SMA.

Życie z chorobą czy pomimo choroby

Poprawa stanu chorego przekłada się na funkcjonowanie całych rodzin, którzy zostają odciążeni w opiece nad bliskim, gdyż staje się on bardziej samodzielny. Poprawa ruchu rąk sprawia, że osoby z SMA stają się bardziej sprawczy – mogą sami umyć zęby, podnieść np. kubek i napić się, uczesać czy też założyć okulary. To z kolei przekłada się na ich poczucie niezależności, na możliwość pracy i realizacji własnych pasji. Niby niewielkie zmiany, a wprowadzają rewolucyjne zmiany w codziennym funkcjonowaniu całych rodzin.

– Samodzielność u osób z SMA jest nie lada wyzwaniem, zarówno dla nich samych, jak i dla ich opiekunów. Często kiedy choroba jest bardzo zaawansowana wymaga to wsparcia wielu osób i instytucji. Od jakiegoś czasu widzimy jak to się zmienia, jak coraz więcej chorych uczęszcza do przedszkola i szkoły czy studiuje i pracuje. Obecnie nasze działania jako Fundacji skupiają się na projektach podnoszących jakość

życia i wsparciu chorych na co dzień, aby mogli sami decydować o sobie i uniezależnić się od opiekunów. Chcemy pokazać im tę drogę i towarzyszyć w przekraczaniu dotychczasowych ograniczeń – dodaje Dorota Raczek.

W przypadku ciężkiej choroby ważnym elementem terapii jest poczucie sprawczości i uniezależnienia od innych. Nie inaczej jest w przypadku rdzeniowego zaniku mięśni, choroby, która wielu chorych skazuje na zależność od opiekunów. To właśnie ta niezależność i poczucie sprawczości będą główną osią kampanii edukacyjnej „Strumień życia w SMA. Możemy więcej...".

W czasie kampanii za pomocą filmów i spisanych historii naszych bohaterów z SMA, przedstawimy różne wymiary samodzielności i drogę do jej osiągnięcia. Robimy to po to, by pokazać wszystkim chorym, że diagnoza to nie wyrok i można realizować się na miarę swoich możliwości i pragnień.

Do udziału w kampanii edukacyjnej „Strumień życia w SMA. Możemy więcej..." zaproszeni zostali różni przedstawiciele społeczności SMA. Bohaterami są nastoletni uczniowie, jak i pracujący dorośli, wśród których mamy i przedsiębiorcę, wielokrotnie nagradzanego za projekty, które tworzy oraz medalistę paraolimpiad. Oprócz diagnozy rdzeniowego zaniku mięśni łączy ich jedno – wszyscy pokazują jak można osiągnąć niezależność i co ona dla nich oznacza. Różne osoby, różne historie, różny wymiar sprawczości, ale przekaz jest wspólny – „nie zamykaj się w domu i wyjdź poza własne ograniczenia".

– Myślę, że najważniejsze jest to, że niepełnosprawność mnie nie definiuje jako człowieka, ale jest częścią mojego życia. Przede wszystkim jestem człowiekiem, kobietą, która ma pasje, ambicje, uczucia, która pracuje, podróżuje i robi to, co chce — powiedziała w jednym z wywiadów zrealizowanym na potrzeby kampanii Marta Zając z SMA 2. ■

Informacja prasowa

Krakowska drużyna goalball 5 siłą Europy

WBR Groundhogs Kraków, czyli popularne Świstaki, znalazły się w gronie najlepszych drużyn w Europie, zajmując piąte miejsce w turnieju SEGL 2023 (Super European Goalball League).



Fot. WBR Groundhogs Kraków

Ale jak do tego doszło? Na początku marca krakowska drużyna wzięła udział w turnieju kwalifikacyjnym w Lyonie, gdzie zaskoczyła wszystkich, pokonując m.in. drużynę z Czarnogóry czy Belgii, co w końcowym rezultacie dało im drugie miejsce i upragniony awans do finału. Sam fakt, że po zawodach we Francji Świstaki znalazły się wśród ośmiu najlepszych drużyn w Europie brzmi dumnie, ale dla nich to było za mało. Pod koniec czerwca w bojowym nastawieniu udali się do stolicy Litwy – Wilna – by zaznaczyć swoje miejsce na europejskiej scenie.

Zawodnicy byli świadomi, że nie będzie łatwo, bowiem w finałowym turnieju Ligi Mistrzów w Wilnie znalazły się drużyny z najwyższej dywizji w Europie i na Świecie tj. Litwa, Niemcy, Ukraina. Rozgrywki rozpoczęli meczem grupowym z Czarnogórą (GC Niksic), gdzie po zaciętym pojedynku krakowska drużyna przegrała wynikiem 13:15. W drugim meczu natomiast tego dnia zmierzyli się z drużyną z Finlandii (Old Power), w którym, kontrolując cały czas przebieg meczu, pokonali fińską drużynę 12:8. Następnego dnia w porannej sesji zmagań spotkali się z Ukrainą (Invasport Ukraine), która pokazała, że jak najbardziej zasługuje na miano brązowego medalisty Mistrzostw Świata, wygrywając 11:1.

Po zakończeniu fazy grupowej WBR uplasował się na trzecim miejscu, dzięki czemu w ćwierćfinale przyszło im mierzyć się z niemiecką drużynią (Chemnitzer BC). Był to najlepszy mecz w historii klubu, do połowy na tablicy widniał wynik 5:5, a obie drużyny walczyły punkt za punkt co doprowadziło do dogrywki w formie tzw. złotego gola. Niestety, w tym przypadku wygrywała drużyna, która popełni pierwszy błąd, a więc po meczu pełnym emocji i wylanego potu, to nasi zachodni sąsiedzi wygrali wynikiem 12:11 i weszli do półfinałów.

Mimo porażki podopieczni trenera Niesyczyńskiego nie poddali się i w kolejnym dniu pewnie pokonali drużynę z Finlandii (Näpäjä) wynikiem 11:8 oraz portugalską drużynę (FC Porto) z rezultatem 12:5. Tak oto drużyna WBR Groundhogs Kraków zajęła 5. miejsce w Europie w Super European Goalball League 2023.

Udział drużyny w rozgrywkach był możliwy dzięki finansowemu wsparciu Miasta Krakowa.

Końcowa kolejność: 1. Saltinis (Litwa), 2. Invasport Ukraine (Ukraina), 3. Chemnitzer BC (Niemcy), 4. Old Power (Finlandia), 5. WBR Groundhogs Kraków (Polska), 6. FC Porto (Portugalia), 7. Näpäjä (Finlandia), 8. GC Niksic (Czarnogóra) ■

UM Kraków

Sopocianka z tytułem Mistrzyni Polski w parakarate

Zawodnicy Sopockiego Klubu Karate Randori wzięli udział w zorganizowanych po raz pierwszy w historii Mistrzostwach Polski w parakarate dla osób z niepełnosprawnością ruchową i intelektualną.



Fot. Fot. Randori Sopot

Zawody odbyły się na południu kraju, w Głubczycach. Sopocianie wrócili do domu z tytułem Mistrzyni Polski i czwartym miejscem.

Ania Śniatecka, wieloletnia zawodniczka Sopockiego Klubu Karate Randori na Mistrzostwach Polski w para-karate w Głubczycach wywalczyła złoty medal w konkurencji kata, zdobywając tym samym tytuł Mistrzyni Polski.

Drugi z sopocian, Patryk Rusak, zdobył 4 miejsce w bardzo mocno obsadzonej konkurencji, również w kata. Był to jego pierwszy start na turnieju.

Trenerem naszej reprezentacji jest Władysław Andrukiewicz, posiadacz IV dana w karate, wychowawca Mistrzów Polski, Europy i Świata, który prowadzi zajęcia dla osób z niepełnosprawnościami w Zespole Szkół Specjalnych w Sopocie.

Mistrzostwa odbyły się pod patronatem Polskiej Unii Karate Związku Sportowego i Ministerstwa Sportu. ■

UM Sopot

For Heroes Kraków mistrzem Polski

Po bardzo wyrównanym i emocjonującym meczu finałowym mistrzostw Polski w koszykówce na wózkach 3x3, drużyna z Krakowa pokonała jednym punktem aktualnych mistrzów Polski, Orto-Medico Scyzory Kielce, 8:7.



Fot. mat. prasowe

Drużyna FOR HEROES KRAKÓW grała w następującym składzie: Marcin Kukułka (kapitan), Michał Kruk (grający Trener), Patryk Bączyński, Przemysław Gawłowicz oraz Bartosz Siedlecki.

Warto zaznaczyć, że udział w turnieju finałowym wzięła również druga drużyna For Heroes Kraków zajmując ostatecznie czwarte miejsce. W jej skład weszli: Sebastian Błaszczyk (kapitan), Jerzy Jabcoń, Piotr Mazur, Mirosław Przybylski, Bartłomiej Krawczyk.

Turniej MP odbył się 1 lipca w Małogoszczu. ■

UM Kraków



14 medali w Paryżu

17 lipca, ostatniego dnia Paralekkoatletycznych Mistrzostw Świata, Renata Śliwińska zdobyła złoty medal, wynikiem 9,21 m bijąc przy okazji rekord świata w pchnięciu kulą (F40). Polska w klasyfikacji medalowej zawodów zajęła wysokie, 10. miejsce z pięcioma złotymi, sześcioma srebrnymi i trzema brązowymi krążkami.



Fot. Bartłomiej Zborowski

– Jak co roku, chciałoby się nie tylko zdobyć medal, ale też ustanowić rekord świata – mówiła tuż przed wylotem do Paryża Renata Śliwińska.

Ponownie okazało się, że chcieć to móc. Polka nie miała sobie równych w finale pchnięcia kulą (F40).

– W końcu złoto! – nie kryła szczęścia. – Raja Jebali w Dubaju mnie „przepchała" o jeden centymetr, tutaj już jej dużo do mnie brakowało. Jest złoty medal, okraszony rekordem świata. Tylko się cieszyć!

Ostatecznie Polska zajęła 10. miejsce w klasyfikacji medalowej Paralekkoatletycznych Mistrzostw Świata w Paryżu, przywożąc do kraju pięć złotych medali, sześć srebrnych i trzy brązowe.

Klasyfikację wygrały Chiny, zdobywając po 16 złotych i srebrnych medali oraz 13 brązowych. Na drugim miejscu uplasowała się Brazylia (14 złotych medali, 13 srebrnych i 20 brązowych), a trzecie miejsce należało do USA (10 złotych medali, 14 srebrnych i 15 brązowych).

– Zajęcie 10. miejsca w klasyfikacji medalowej świadczy o tym, że byliśmy dobrze przygotowani – podsumował Zbigniew Lewkowicz, trener główny kadry lekkoatletów. – Wyniki też są na bardzo dobrym poziomie. Wiadomo, że zawsze by się chciało lepiej. Jeśli miałbym obiektywnie oceniać, to trochę mało mamy miejsc kwalifikacyjnych do igrzysk w Paryżu. Cztery lata temu, przed Tokio, mieliśmy ich 20, teraz mamy 17, więc o trzy mniej, a na każdym kolejnym etapie coraz ciężej będzie te kwalifikacje zdobyć.

Na mistrzostwach świata w Paryżu kwalifikacja dla kraju na przyszłoroczne igrzyska przysługiwała za zdobycie medalu lub zajęcie czwartego miejsca. Co jednak istotne, czołowi zawodnicy nie zawiedli, pokazało się kilkoro młodych.

– Musimy wyróżnić Renię Śliwińską, która ostatniego dnia pokazała jakość. Rekord świata, złoty medal... Myślę, że to najjaśniejszy punkt naszej reprezentacji – podkreślił Marcel Jarosławski, kierownik reprezentacji na mistrzostwa świata. – Dobrze pokazała się Faustyna Kotłowska, zawsze możemy liczyć na Lucynę Kornobys, która też medal zdobyła. Myślę, że z dobrej strony pokazali się też młodzi zawodnicy. Bardzo dobry występ Kuby Mirosława, Ingrid Reneckiej. Myślę, że to są nazwiska, które w perspektywie kilkunastu najbliższych lat jeszcze często będziemy słyszeć. ■

PZSN „Start" / oprac. red.



Polscy medaliści:



Złoto

Barbara Bieganowska-Zając
(1500 m, klasa T20)

Róża Kozakowska
(rzut maczugą, F32)

Karolina Kucharczyk
(skok w dal, T20)

Renata Śliwińska
(pchnięcie kulą, F40)

Maciej Lepiato
(skok wzwyż, T64)

Srebro

Magdalena Andruszkiewicz
(100,m, T72)

Lucyna Kornobys
(pchnięcie kulą, F34)

Faustyna Kotłowska
(rzut dyskiem, F64)

Piotr Kosewicz
(rzut dyskiem, F52)

Michał Kotkowski
(400 m, T37)

Lech Stoltman
(pchnięcie kulą, F55)

Brązowe

Joanna Oleksiuk
(pchnięcie kulą, F33)

Aleksander Kossakowski z przewodnikiem Krzysztofem Wasilewskim
(1500 m, T11)

Łukasz Mamczarz
(skok wzwyż, T63)















Zdjęcia: Bartłomiej Zborowski / PZSN Start

JAK USTRZEC SIĘ PRZED UKŁUCIEM KLESZCZA?

Ministerstwo Zdrowia

odpowiedni ubiór - czapka, długie spodnie, koszula lub bluza z długimi rękawami (przylegające do ciała lub zakończone ściągaczami) oraz zakryte buty

odpowiedni kolor ubrania – na jasnej odzieży łatwo zauważyć wędrujące kleszcze

stosowanie produktów odstraszających kleszcze (nanoszonych bezpośrednio na skórę lub odzież)

CO ROBIĆ, GDY ZOBACZYSZ, ŻE UKŁUŁ CIĘ KLESZCZ?

Ministerstwo Zdrowia



1. Przygotuj plastikową **pęsetę i wodę utlenioną lub 40% alkohol do dezynfekcji**
2. Chwyć kleszcza tuż przy skórze, za przednią część ciała i **zdecydowanym ruchem pociągnij ku górze**
3. Dokładnie **umyj ręce i zdezynfekuj miejsce ukłucia**
4. **Obserwuj miejsce po ukłuciu**

Pamiętaj! Nie można wykręcać kleszcza bezpośrednio palcami ani za pomocą substancji natłuszczających. Jeśli nie potrafisz właściwie usunąć kleszcza, zgłoś się do lekarza.